Nr 48. Kraków, Czwartek 1 Marca 1900. Rok XIX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	12 zł. (24 kor.)	6 zł. (12 kor.)	3 zł. (6 kor.)	1 zł. (2 kor.)
W Austro-Węg., z przesyłką pocztową	16 „ (32 „)	8 „ (16 „)	4 „ (8 „)	1·35 zł. 2·70 k.
W Państwie Niemieckiem	20 „ (40 „)	10 „ (20 „)	5 „ (10 „)	1·75 „ 3·50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	24 „ (48 „)	12 „ (24 „)	6 „ (12 „)	2·— „ 4·— „

Pojedynczy numer kosztuje 5 ct., z przesyłką pocztową 6 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 6 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Jana L. 13.
Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 50 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Zniżono prenumeratę na „Nową Reformę“ o 8 koron rocznie.
Szczegóły w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy, zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, którzy do 1 marca b. r. wniosą przedpłatę, otrzymają ***bezpłatnie*** *wszystkie arkusze* ***dodatku powieściowego*** *(Opowiadania żołnierskie Adama Kosińskiego), które wyszły w styczniu i lutym.*

Pierwsze zwycięstwo.

Anglicy odnieśli w wojnie, trwającej już piąty miesiąc, pierwsze zwycięstwo. Po niesłychanych upokorzeniach, jakich doznała miłość własna Albionu, po wysiłkach finansowych i wojskowych, jakich Anglia nie przechodziła od czasów wojen z Napoleonem I i wielkiego powstania w Indyach, udało się wreszcie trzydziestu tysiącom Anglików pod marszałkiem Roberts'em, wziąć do niewoli ośm do dziewięciu tysięcy Boërów, w której to liczbie znajdują się kobiety i dzieci.

Nie należy — rzecz oczywista — przeceniać doniosłości tego zwycięstwa, które jest właściwie dopiero wstępem do dalszych walk, czekających Anglików na drodze do Bloemfontein, względnie do Pretoryi. Obliczywszy siły sprzymierzonych republik południowo afrykańskich na mniej więcej 60 tysięcy ludzi, pozostanie po odtrąceniu wziętych do niewoli, zmarłych w szpitalach z chorób i ran, oraz zabitych na polu bitew, co najmniej, czterdzieści tysięcy ludzi, którzy wykazali już dowodnie, jak umieją walczyć w obronie własnej niepodległości. Szczęśliwy zbieg okoliczności, który pozwolił marszałkowi Robertsowi donieść królowej Wiktoryi o poddaniu się gen. Cronje właśnie w dziewiętnastą rocznicę bitwy na górze Majuba, napawa Anglików niesłychaną dumą. Teraz już jednak odzywają się głosy, że marszałek Roberts stawiał trudności w ułożeniu warunków kapitulacyi Boërów, a to w tym celu, aby mógł w rocznicę klęski pod Majuba donieść królowej Wiktoryi o swem zwycięztwie. Trudno wprawdzie uwierzyć w podobne podejrzenia, gdyby jednak tak było, to byłby to jeden więcej dowód okrucieństwa i braku ludzkości, z jakiemi Anglicy prowadzą wojnę przeciw Boërom.

Co się tyczy bezpośrednich konsekwencyj kapitulacyi gen. Cronje'go, dokonanej wczoraj, 27 b. m., o świcie, to nie dadzą się one przewidzieć. Z jednej bowiem strony dochodzą wieści, że Boërowie zamierzają tuż przed Bloemfontein zająć pozycye obronne, w celu zatrzymania tamże, w sposób sobie właściwy, Anglików; z drugiej jednak strony zapewniają, że Boërzy to uczynią dopiero na granicy między Oranią i Transwaalem, a więc nad rzeką Vall. Czy tak się stanie, lub inaczej, należy brać w rachubę także ten wzgląd polityczny, że ostatecznie nie republika orańska, lecz Transwaal wypowiedział wojnę Anglii. — Obie siostrzane republiki, zawarły wprawdzie ze sobą przymierze, łączące nierozerwalnie ich losy, jednakże, jak dotąd, tylko Orania doznała na sobie skutków zmiennego szczęścia wojny. Któż potem może wiedzieć, czy Boërowie orańscy nie będą w danym razie skłonniejszymi do zawarcia pokoju, niż ich współbracia z drugiej strony Vaalu?

Onego czasu po klęsce pod Majubą, liberalny gabinet angielski cofnął się przed konsekwencyami wojny z Transwaalem i zawarł pokój, zapewniający mu ostatecznie protektorat nad tą republiką. Wykluczonem nie jest, że i obecny gabinet konserwatywny, ze względu na nieproporcyonalność ofiar do osiągniętych przez wojnę rezultatów, znajdzie sposób do jej zakończenia. Ogólne położenie polityczne może być w tym kierunku miarodajnem. Anglia bowiem przekonała się, że w chwilach niepowodzenia jej oręża, świat cały, z bardzo drobnemi wyjątkami, sympatye swe zwrócił do jej mężnego wroga. Największy zaś nieprzyjaciel W. Brytanii, Rosya, korzystając z jej kłopotów, poczynił wielkie postępy zarówno w Persyi, jak i w Chinach. Anglia tedy musi odrobić to, co w ciągu ostatnich kilku miesięcy straciła na terenie azyatyckim, nie dokona zaś tego przed zakończeniem wojny z Transwaalem i Oranią.

Listy z zaboru rosyjskiego.

Warszawa 12 lutego.

(Wybory w Towarzystwie Dobroczynności. — Tajny doradca rządu rosyjskiego).

Od 23 stycznia Towarzystwo Dobroczynności ma nowego prezesa, przewidywanego księcia Macieja Radziwiłła. Jego poboczny krewny ks. Michał Radziwiłł, b. prezes Towarzystwa, był jego współzawodnikiem na obecnie odbytych wyborach, jakkolwiek w liście do *Słowa* na początku stycznia kandydatury swojej uroczyście się zrzekł. Klika, która go popiera, jeszcze w przeddzień wyborów rozdawała odezwy drukowane, wzywające w imię dobra już nietylko samego społeczeństwa, ale całego chrześcijaństwa, do dawania głosów temu najlepszemu z kandydatów. W tej klice, liczącej więcej naiwnych i tępych, niż złych i zepsutych, wielu pochlebców, nieco fanatyków niby religijnych, ale całkiem głuchych na głos godności narodowej i obywatelskiego obowiązku, — przytępienie najelementarniejszego rozsądku jest tak wielkie, że niektórzy, mając przed oczy postawione najjaskrawsze, nawet fakta, nie dawali się niemi oderwać od osoby warcholącego możnowładcy.

A możnowładca to najgorszego typu: despotyczny, mściwy i uparty. Nic w nim nie ma obywatela, myślącego o całości, ciążącego do wspólnego jej środka, ostrożnego w działaniach, z obawy narażenia wspólnego wszystkim dobra. Umysł na wskróś średniowieczny połączył się w nim z dumą magnata, który koniecznie chce postawić na swojem, dlatego tylko, że on, Radziwiłł, tak chce. Wbił sobie w głowę, że szczera oświata lud psuje, a pobożność książkowa go umoralnia. Jeżeli pozwala na jakie światło, to tylko na przepuszczane przez szkła religii, a raczej pewnych uświęconych mniemań i lęków, pod kategoryę religii podciąganych. Ten policyjny pogląd księcia na dobro ludu, srodze, jak wiemy wszyscy, zaciążył na Towarzystwie Dobroczynności podczas prezesury książęcej. Pozbawiony uczuć wspólnych, nieodczuwający tchnień spółczesnych, bo żyjący poza społeczeństwem, wśród górnych „Dziesięciu Tysięcy“ — nie zawahał się książę w swoim czasie wobec rządu odegrać dwuznacznej roli doradcy.

Zawzięty na czytelnie, które jego klerykalnemu duchowi pokonać się nie dały, oskarżył je o dążenia „wyw[illegible]“, pełnych poświęcenia ludzi, którzy podawali ludowi miejskiemu książkę, zdolną go rzeczywiście oświecić, nie zaczepiając wcale o uczucia religijne, — tych ludzi nazwał „niebezpiecznymi“, całą instytucyę Towarzystwa Dobroczynności kazał uważać za zbrukaną przez działalność czytelni, i nawet młodzi, biorącej książki, nie oszczędził, przypisując jej nie chęć czytania, ale nieczystą żądzę łotrowania się w zbiegowisku obu płci. Dla położenia tamy złemu, które istniało tylko w wyobraźni, radził książę oddać czytelnie pod nadzór proboszczów warszawskich, a rozdawanie książek, jako pracę czysto mechaniczną, powierzyć tym samym, którzy rozdają ludowi jałmużny w naturze i w pieniądzach.

Tego chciał książę pan, do tego dążył ze swoim radziwiłłowskim, aż nadto złowrogo w dziejach zaznaczonym, animuszem. Przy wyzuciu się z wszelkich uczuć obywatelskich, nie trudno mu było dopasować rady do swego fanatyzmu, a w fanatyczną tezę powtłaczać niestworzone liczby i fakta. Tak, n. p. całkiem urojoną jest liczba 140.000 osób, jakoby korzystających z czytelń w ciągu roku. Najświetniejsze lata, jak pokazują sprawozdania drukowane w gazetach, dały zaledwie 12—13 tysięcy, co, mnożąc przez dwa, a bodaj nawet przez 3, czyni dopiero 40.000. Nie od dziewięciu lat dopiero, jak twierdzi książę, ale od samego początku, czytelnie miały osobną sekcyę w Towarzystwie: nie jest ona przeto wytworem ducha nieprawości, który jakoby zagnieździł się dopiero wraz z bujniejszym rozkładem przed 10 laty. Rada dotycząca nowego urządzenia była odrazu niemądrą, w krótkowidztwie tylko poczęta. Książę nie mógł w żadnym razie przypuścić, aby rząd oddał czytelnie duchowieństwu. Potępienie jednych [illegible] otwierało jeszcze progów drugim: otworzyło je rządowi. I oto widzimy już i ochrony i czytelnie w mocy policyi generał gubernatorskiej. Tajny konsystorz rządu rosyjskiego, ostrzegając go o niebezpieczeństwie urojonem, sprowadził rzeczywiste. Zagroził nietylko czytelniom, które użyteczny swój żywot już kończą, ale całemu Tow. Dobr., nad którego przyszłemi losami, wskutek tej Radziwiłłowskiej zakamieniałości i pychy, w Petersburgu już radzą.

Narrans.

Ankieta w kwestyi polskiej.

II.

Przytaczamy w dalszym ciągu zdania wybitnych pisarzy i uczonych o znaczeniu cywilizacyi polskiej:

Leon de Rosny, uczony etnograf francuski: Żadna cywilizacya nie jest obojętna dla postępu nietylko „Europy zachodniej“, ażeby użyć waszego wyrażenia, ale i dla postępu całej ludzkości. Żyjemy, dzięki Bogu, w epoce, w której małe interesy parafialne, które stanowiły główny cel zabiegów w czasach obskurantyzmu i niewoli, muszą ustąpić wielkim sprawom, wspólnym dla wszystkich ludzi, bez różnicy rasy i położenia geograficznego. Są wszakże cywilizacye, które zajmowały lub zajmują wyjątkowe miejsce w świecie dla usług, które tworami swego geniuszu narodowego oddały, i nie waham się twierdzić, że cywilizacya polska jest w ich liczbie. Na jej sztandarze wiek obecny i wieki przyszłe czytać będą świetlanemi zgłoskami wypisane nazwiska Kopernika, Wrońskiego, Chodźki, Mickiewicza i tyle innych znakomitych mężów, których tu wyliczać byłoby za długo.

Lombroso: W dziele: *„Le crime politique et les révolutions“* wykazałem, że przyczyną wszelkich nieszczęść Polski jest w istocie rzeczy ogromna przedwczesność jej dzisiejszego rozwoju, była ona bowiem pierwszą wśród narodów Europy średniowiecznej. Podobnie i u nas we Włoszech, te dzielnice, które miały wspaniałe karty w dziejach, musiały przypłacić to politycznem osłabieniem i torturami despotyzmu. Historya świadczy o samoistnym rozwoju Polski, która między Słowianami, Niemcami a Wschodem, była i mostem i latarnią morską; dowodzi ona tem samem, że po odzyskaniu prawidłowego rozwoju i wyzwolenia się od przymusowego jarzma Rosyi i Niemiec, oraz od dobrowolnie wziętych pęt przesądów i klerykalizmu, Polska rozwinęłaby się w tym samym kierunku, co Francya; możeby prześcignęła ją nawet, ponieważ, jak to wykazałem w swej książce, w Polsce rasy więcej są pomięszane, niż w jakimkolwiek innym kraju. Takie zaś pomięszanie ras jest pierwszorzędnym czynnikiem cywilizacyjnym. Wolna od przesądów, a także od przesadnych nienawiści narodowych i od ambicyj osobistych, Polska niezawodnie wpłynęłaby na rozwój Europy zachodniej. Mogłaby wydoskonalić smak artystyczny nietylko Słowian północnych, ale i Niemców, którzy, jeśli go mają, to tylko jako odbicie obcej twórczości.

Jarosław Vrchlicky, znakomity poeta czeski: Sądzę, że cywilizacya polska ma dla Europy zachodniej znaczenie nader wybitne, jako pośredniczka między jej cywilizacyą a wschodem, i że do pośrednictwa tego Polska nadaje się wybornie, nietylko swem położeniem geograficznem, ale i znakomitym darem asymilacyjnym, dzięki któremu na wszystkiem, co bierze z Zachodu, wyciska piętno swego narodowego ducha.

Anatol Leroy-Beaulieu: Uważam narody za osoby żyjące, za najwyższe osobistości historyczne, których istnienie tem jest ważniejsze dla ludzkości, że każda z nich posiada swój charakter, swego ducha własnego. Zabić naród, jest to okaleczyć ludzkość. Chcę wyrazić, że w moich oczach zniszczenie narodu takiego, jak naród polski, byłoby nietylko zbrodnią polityczną, ale zamachem przeciwko ludzkości, przeciwko cywilizacyi. Wobec waszej szlachetnej Ojczyzny jest to tem więcej prawdą, że przez ten kończący się wiek XIX, Polska, wykreślona z Europy jako państwo, nie przestała składać dowodów żywotności narodowej swą sztuką i literaturą. Można rzec, — co jest zjawiskiem w historyi nader rzadkiem, prawie paradoksalnem, — że kraj Mickiewicza i Matejki nigdy nie żył życiem tak intenzywnem, nigdy nie wydał tylu poetów, artystów, uczonych, jak w okresie rozdarcia przez zabory. Jest to wyzwanie, rzucone śmierci; dowodzi ono siły narodowej i zaszczyt przynosi charakterowi polskiemu.

Bardzo ciekawą wreszcie jest obszerna odpowiedź znanego pisarza francuskiego, Gabryela Sarrazina, — zwraca on uwagę nietylko na dawniejsze historyczne zasługi Polski, ale także na znaczenie porozbiorowych dziejów naszych dla rozwoju zachodniej Europy. Oto, co pisze Sarrazin: Z czarną niewdzięcznością Europa zapomina, lub nie chce się dowiedzieć, że bez Polski nie mogłaby swobodnie cywilizować się i postępować. Polska ocaliła Europę w XV wieku: wielki Michelet zrozumiał to i oznajmił w swych „Demokratycznych Legendach Północy“. „Europa, niepomna i roztargniona, zdaje się już nie wiedzieć, na jak wielkie niebezpieczeństwo narażona była u schyłku wieków średnich i kto ją przed niem ocalił. Najazd turecki, groźniejszy od tatarskiego, nie był wcale wylewem jednodniowym, który zatapia, niszczy i odpływa. Ci barbarzyńcy nie byli wcale barbarzyńcami w sztuce wojennej; przybyli w masach silnych, potężnych, i ich zwycięstwo było prawdopodobne. Polska razem z Węgrami, ze Słowianami naddunajskimi, z Rumunami, zasłoniła Europę i zbawiła ludzkość. Podczas gdy Europa bezczynnie w wielomówstwie roztrząsała subtelnie tajemnicę łaski, ci bohaterscy obrońcy okryli ją swemi włóczniami. Oto pierwsza, a jak wielka usługa, oddana przez Polskę Europie zachodniej! Ale nie jest ona ostatnią i na niej bohaterstwo polskie nie poprzestało. — W siedmnastym wieku, pod murami Wiednia, Sobieski powtórnie zbawił Austryę, tem samem od wielkiego niebezpieczeństwa ustrzegł Europę, powstrzymał nowy najazd turecki i złamał najpotężniejszy wysiłek, jaki od czasów Solimana uczynili. Czyn Sobieskiego stał się legendowym i wrył się w pamięć całej Europy. Ale nawet wielu ludzi oświeconych nie wie już, jaką pomoc wielokrotnie okazała Polska sprawie postępu i rewolucyi. Mniejsza o to, czy pomoc ta pośrednia była, czy bezpośrednia. Dziwna, jak zapomniano we Francyi, że gdyby powstanie polskie w roku 1794 nie odciągnęło wojsk rosyjskich, pruskich i austryackich, Katarzyna zwróciłaby raczej swych kozaków przeciw znienawidzonej rewolucyi francuskiej. Upadlibyśmy pod przewagą liczebną. Niemniej dziwna, że nie pamiętają już również o groźnej postawie Mikołaja I wobec powstania belgijskiego i rewolucyi francuskiej z 1830 roku; zdziwionoby się może, słysząc, że powstanie listopadowe w Warszawie nie pozwoliło właśnie ohydnemu samowładcy wmięszać się zbrojnie do wewnętrznych spraw ludów zachodnich. Ażeby odświeżyć tę rzecz w pamięci naszych demokratów i republikanów, zacytujemy „Historyę powszechną Europy“, wychodzącą obecnie pod kierunkiem pp. Lawisse i Rambaud: „Opór Polski ocalił rewolucyę w Paryżu i w Belgii; w

---

Antonina Morzkowska.

DAWNA PIOSNKA.

POWIEŚĆ.

10 (Ciąg dalszy).

IV.

Nazajutrz rano cztery głowy pilnie układały plany swej dalszej i bliższej przyszłości.

Kotnicki, ciągnąc po polach zaspanego i zadąsanego Ciorkiewicza, rozmyślał, co powie pani Jodowskiej, by ją przekonać, że o małżeństwie nie myśli wcale, a dalej, czy też z Anielki będzie „porządny człowiek“. Dzielił bowiem ludzi na trzy kategorye: 1) dwunożnych, 2) ludzi, 3) porządnych ludzi; uznawał też gatunki pośrednie.

W Kalinowej Anielka daremnie starała się uporządkować chaos myśli, wywołany rozmową z aptekarzem. Pragnęłaby stać się pożyteczną. Ale jak? Uczyłaby się z chęcią. Czego? Trzeba będzie pewnie wyjechać z Kalinowej. Gdzie? Co powie ciocia?

— Ja chyba oszaleję — mówiła. — Co też ze mnie będzie? I strach i ciekawość walczyły w niej, gdy myślała o przyszłości.

Pani Ewa zaś w lustrze przyjrzała się sobie owego rana bardzo uważnie. Jażcić nie zbrzydła, a jednak zdawało się jej, że wielki człowiek przestał myśleć o niej wyłącznie. Może myliła się, może przeciwnie: bojąc się samego siebie, unika jej. Wyrażny afekt Grąbskiego pochlebiałby jej, ale i zawadzał zarazem. Trzebaby go wyprawić z Kalinowej; a ten dramat, który miał u niej napisać? Jakoś pióro leżało dotąd nietknięte. Po wyjeździe Grąbskiego musiałaby znowu wynaleźć sobie nową zabawkę; no! zawcześnie jeszcze myśleć o tem. Przedewszystkiem trzeba zbadać, co literatowi humor psuje. Anielka nie chciała wyjść za Kotnickiego, Grąbski zbaczał z drogi — fatalne lato!

Gdy weszła do jadalnego pokoju, znalazła tu Anielkę, nalewającą kawę Grąbskiemu. Wielki człowiek, lekko naprzód pochylony, uśmiechał się i coś mówił półgłosem. Dziewczyna drgnęła i zarumieniła się na widok ciotki. Te nieszczęsne rumieńce, które nie wiadomo po co, co chwila występowały, narażały ją zawsze na przeróżne domysły i docinki otaczających. Ot i teraz! dlaczegóż zaczerwieniła się? Nalewając gościowi kawę, spełniała tylko swój obowiązek, a że Grąbski zaproponował wtajemniczyć ją w arkana gry w szachy, w tem też nic złego nie było. Gość wprawdzie umiał i głosem i sposobem wyrażania się nadawać rozmaite znaczenia swoim słowom. Gdy n. p. mówił teraz o partyi szachów, możnaby sądzić, że od niej zawisła przynajmniej połowa jego doczesnego szczęścia.

Wielki człowiek mało spał tej nocy, poranek nie przyniósł mu też żadnej pociechy, nienawiść do Kotnickiego wrzała dalej i wywołała niezłomne postanowienie zemsty nad kolegą. Jeżeliby *on* myślał o Anielce, Grąbski był gotów nawet ożenić się z nią, jakkolwiek dotąd środki materyalne oddalały od niego wszelkie matrymonialne zamiary, tembardziej, gdy chodził o bezposażną pannę.

Grąbski podczas śniadania poświęcił się wyłącznie rozmowie z panią Ewą. Jakkolwiek na teraz Anielka głównie go obchodziła jako broń zemsty, rozumiał dobrze, że nie należało palić za sobą mostów, a wreszcie przykro mu było z szarmanta pani Ewy stać się jedynie jej zwykłym gościem. Żal mu było tych rozmów, w których z równą biegłością z sobą walczyli. Każde pragnęło jak najwięcej uzyskać, a dać jak najmniej. Lecz w tej walce kokietki z bałamutem, pierwsza zwyciężała zawsze. Grąbski zbyt łatwo ulegał wejrzeniu pięknych oczu, pani Ewa zaś ulegała tylko własnej woli. Bawił ją. Posiadał między innemi dwie umiejętności: umiał mówić i słuchać. W tem właśnie leżała przyczyna powodzenia u płci pięknej. Potrafił wmówić w każdą, że jest jej najlepszym przyjacielem i kobiety zwierzały mu się chętnie z tych nieokreślonych melancholii, nieokreślonych pragnień, werterowskich smutków, rosnących bujnie w atmosferze salonów wielkich miast.

— Martwiło mnie wczoraj pańskie grobowe milczenie — zauważyła pani Ewa. — W czem zawiniła panu Kalinowa.

— Ależ pani, mnie tak, jak w raju — zawołał literat, rzucając na Anielkę ukośne spojrzenie.

— W raju nie ma smutków — uśmiechnęła się....

— Tak, lecz ludzie przynoszą je z sobą nawet do raju. Zresztą, *c'est dans les régions de l'invisible que se passent les événements heureux ou malheureux de notre vie*, powiedział jakiś Francuz.

Pani Ewa powtórzyła zdanie.

— Jaka to prawda! — zawołała. — Musi mi pan to napisać. Anielko, przynieś mi moją szkatułkę.

Siostrzenica powróciła po chwili, niosąc małe hebanowe pudełko wybite ponsowym atłasem; w szkatułce znajdowały się dwa bogato i gustownie oprawne notesy. Jeden z nich pani Ewa otworzyła, wyjęła z kościanej rzeźbionej okładki kartkę brystolu i podała ją Grąbskiemu. W okładce znajdowało się jeszcze wiele białych i kilka zapisanych kartek. Na jednej widniały grube litery angielskiego zdania *„let us eat, drink and be merry, for to morrow we die“* z tłómaczeniem polskiem. „Jedzmy, pijmy i używajmy, bo jutro śmierć nas zabierze“. Pani Ewa skrzywiła się odczytując je. Na innej napisane fiołkowym atramentem: *L'amour a été donné à l'homme pour qu'il ait la mesure de ce qu'il peut souffrir.* Pani Ewa westchnęła. Napisał to był poczciwy Staś, ten kochał się w niej dotąd pono.

Pod każdym aforyzmem umieszczona była data i podpis lub tylko pierwsza litera piszącego.

— Pani zbiera aforyzmy? — zapytał Grąbski.

— Ot! czasami. Pewnie nazwie pan mój gust parafiańszczyzną.

Literat nie zaprzeczył słowem. Dość mu było wymownie spojrzeć, by rozwiać w umyśle pani Ewy jej podejrzenie.

— Czy mogę prosić jeszcze o jedną kartkę.

— I owszem.

Schował obiedwie do pugilaresu.

— Oddam je zapisane — wyrzekł.

— Spotkał mnie dzisiaj zaszczyt wielki — zaczął — panna Aniela mianowała mnie swoim nauczycielem... gry w szachy.

— Nie boisz się już pana Grąbskiego, Anielko? — spytała ciocia.

To pytanie zabolało dziewczynę. Traktują mnie jak dzieciaka, pomyślała. Moja w tem wina. Jestem tu rezydentką, ale poczekajcie nie długo zobaczycie co ze mnie będzie.

Tymczasem przeszła do salonu i według wskazówek literata ustawiła szachy.

— Umiem grać w warcaby — pochwaliła się.

Grąbski byłby z nią grał nawet w loteryjkę, gra była dla niego pretekstem do gawędy.

Korzystając z chwili, w której pani Ewa wyszła była z salonu, wyjął z kieszeni jakiś drobny, płaski przedmiot, zawinięty w papier.

— Czy pani wie, co tu jest? — zapytał.

Anielka nie wiedziała.

— Jakiś anioł zapewne rzucił mi do pokoju różę — zaczął i urwał na widok wchodzącej gospodyni.

— Piony biją w bok, panno Anielo — dokończył.

— Tak, bardzo dobrze — pochwalił ją znów — ponieważ jest to próbna partya, proszę mi powiedzieć, dla czego postawiła pani tutaj konia.

— Bronię laufra — odparła.

— Doskonale. Ja teraz podstawiam piona, a pani?

Pani Ewa wyszła powtórnie.

— Kotnicki niegdyś bardzo źle grał w szachy — oznajmił.

— Doprawdy! — Anielkę cieszyła zda się ta wiadomość.

Co prawda jak Kotnicki grał w szachy, to wcale ją nic obchodziło, cieszyło ją to, że grać z nią zapewne będzie, i ze zdwojoną uwagą słuchała nauk literata.

— Pani oddawna zna Kotnickiego?

— Od trzech lat, to... nadzwyczaj rozumny człowiek, najrozumniejszy z ludzi — dodała z entuzyazmem.

Grąbski zatrząsł się.

— Jednooki królaje wśród ślepych — odparł chłodno.

— A jakto! A cóż pan mu zarzucić może — spytała z oburzeniem.

— O nic! — odrzekł — znam tylko rozumniejszych od niego.

Pani Ewa pomyślałaby zapewne, że Grąbski siebie stawiał w rzędzie owych rozumniejszych, lecz Anielka przyznała mu słuszność.

— Pewnie; gdyby był najrozumniejszym, nie zostałby aptekarzem — zauważyła naiwnie.

Grąbski roześmiał się.

— Bardzo słuszna uwaga. Aptekarstwo potrzebne, ani słowa; lecz wystarczyć nie może szerokiej inteligencyi.

Anielka postanowiła w duchu spytać Kotnickiego, dla czego też wybrał tak mało pociągające zajęcie. W jej oczach kręcenie pigułek było jedynym jego grzechem.

— Jeżeli nie jest najrozumniejszym, jest z pewnością najlepszym — zawyrokowała gorąco.

— Szczęśliwy ten Kotnicki! — westchnął Grąbski. — O gdybym był na jego miejscu.

— On szczęśliwy! — nieopatrznie zawołała, lecz urwała natychmiast. Wszak sama prosiła była aptekarza, by ich rozmowy nie powtarzał i ja też obowiązywała tajemnica.

Żywa ciekawość zabłysła w oczach literata.

— Dla czegóżby nie? — spytał. — Ma pani sympatyę...

— O gdyby moja sympatya przydać mu się mogła, skakałabym z radości. (C. d. n.)

chwili, gdy Paszkiewicz przechodził Wisłę, armia francuska mogła wtargnąć do Belgii, wypędzić wojska holenderskie i nowo powstałemu królestwu zapewnić niepodległość".

Wynika stąd, że mimo niewdzięczności Europy, mimo coraz większej obojętności, z jaką traktuje ona sprawy waszej bohaterskiej i nieszczęśliwej ojczyzny, Polska zarówno w przeszłości, jak i w wieku bieżącym bez ustanku oddawała cywilizacyi europejskiej największe, nieocenione wprost usługi. I to zarówno w sferze praktycznego działania, jak i w sferze myśli...

Tu autor wylicza wybitnych poetów i pisarzy polskich i tak pisze dalej: Polska w niewoli daje narodom wolnym piękny przykład rzadkiego ożywienia umysłowego. Nieszczęścia nietylko nie zgasiły u Was szlachetnego płomienia ducha, ale przeciwnie, jakoby podsyciły go jeszcze, tak, że błyszczy dziś wyżej i jaśniej niż kiedykolwiek przedtem. Skoro cywilizacya polska dała z siebie tyle niezaprzeczonych dowodów, skoro była tylekroć pożyteczna dla Europy i szczodrze przyczyniała się do postępu naszej części świata, to i w przyszłości pozostanie tem, czem była dawniej, czem jest dziś jeszcze. Europa zachodnia poniosłaby stratę olbrzymią, gdyby nuta specyalna, którą reprezentujecie w gamie narodów, jak się wyrażał Taine, miała zaniknąć. Niczem nie można zastąpić umysłowości, charakteru, duszy polskiej. Naród nie zmienia nigdy swych zasadniczych rysów duchowych, wyobrażalnych w Europie odwagę rycerską, posuniętą do ostatecznych granic, dobroć, towarzyskość, wykwint umysłowy i towarzyski, wreszcie pożądanie namiętne i — przyznać trzeba — umarzowane do swobody indywidualnej. Niewątpliwie swoboda indywidualna jest niezbędnym skarbem i istotną podwaliną godności ludzkiej; ale nie może być zupełnie rozpętana, jeśli ma się stać rzeczywistem dobrodziejstwem dla jednostki, dla państwa. W charakterze polskim przejawia się kilka rysów ideału moralnego. W żadnej może epoce więcej, niż w naszej, nie było tak koniecznie, aby cechy te się nie zatraciły. Dziś Europa osobliwie potrzebuje tych cnót. Aż zadużo przejawia się w niej skłonności do zwykłego utylitaryzmu; wzmaga się handel i przemysł i Europa przemienia się w „wielką fabrykę" — jak to słusznie pisał niedawno Emil Fagnet w swych *Questions Politiques*. Zbliżałaby się wtedy do jednej z najbrzydszych i najtwardszych form, jakie dotąd przywdziewała na siebie cywilizacya — gdyby nie było ludzi i jednostek, które starają się przywrócić zachwianą równowagę i rzucają na drugą stronę wag wzniosłość moralną i sztukę. To jest dobre i piękno.

„Macierz polska".

Mamy przed sobą sprawozdanie zarządu lwowskiej „Macierzy polskiej" za rok ubiegły. Instytucya ta, założona dzięki inicyatywie niezapomnianej pamięci Kraszewskiego rozwijała się i w zeszłym roku także wcale pomyślnie. Rozwój jej wszedł na nowe tory w roku 1898, owym „jubileuszowym" roku Mickiewiczowskim, w którym „Macierz" po raz pierwszy zaznaczyła dobitniej swoją działalność wydawniczą. Oto kilka ważniejszych szczegółów z działalności tej pożytecznej instytucyi.

Sprzedano ubiegłego roku 31.184 egzemplarzy wydawnictw „Macierzy" z wliczeniem rocznika *Niedzieli* i kalendarza, za sumę 10.244 złr. Był to obrót prawie równający się obrotowi w roku Mickiewiczowskim, co zarząd za szczęśliwy uważa objaw. Zapowiedzianą w ostatniem sprawozdaniu reformę wydawnictw, to jest ujęcie ich w systematyczny program „Biblioteki Macierzy polskiej", wykonano całkowicie w ubiegłym roku. Zostano się dotrzymać sumiennie ułożonego wzorem programu, co jest objęć w „Bibliotece Macierzy" cztery główne działy, a mianowicie: praktyczno-gospodarski, historyczny, przyrodniczy i rozrywkowy, o tem świadczą dziełka wydane w ubiegłym roku. Wydano pięć tomów, wchodzących w pierwszy rocznik Biblioteki, a mianowicie: „Jan Kochanowski w Czarnolesiu", napisał dr Konstanty Wojciechowski; „Zawody i potwór" Brunona Bielawskiego i Walerego Łozińskiego; „O lesie i drzewach przyrodnych", napisał Józef Brykczyński, c. k. technik inspekcyi leśnej; „O pogodzie", napisał Kazimierz Szulc, docent krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach; „Oko Proroka czyli Hanusz Bystry i jego przygody", powieść z dawnych czasów, napisał Władysław Łabicz. Pięć powyższych tomów składających się na pierwszy rocznik „Biblioteki Macierzy", obejmuje razem przeszło 60 arkuszy, a kosztuje w drodze prenumeraty tylko dwie korony.

Wydano nadto dwie broszury, a mianowicie: „O biedzie chłopskiej". Głosy włościańskie z rozmaitych stron kraju; „Co to jest rola? Jak poznawać, jakie są jej gatunki i jak ją rozpoznawać". Napisał Józef Bzowski". Ponadto wydrukowała „Macierz Polska" w roku ubiegłym dalszych 10.000 egzemplarzy „Pana Tadeusza" w nowych stereotypów, z przejrzanym ponownie tekstem i uzupełnionemi objaśnieniami. Cały nowy nakład „Macierzy Polskiej" wynosił w roku ubiegłym 37.000 egzemplarzy, z doliczeniem zaś *Niedzieli* i Kalendarza około 42.000 egzemplarzy.

Zarząd podnosi, że na „Encyklopedyi" i „Pana Tadeusza" sprzedawanych niżej kosztów, straty rosną w miarę zwiększania się nakładu; tak samo rzecz przedstawia się z *Niedzielą*, której poczytność wzrosła znakomicie ostatniemi czasy. Mimo to zarząd „Macierzy" uważa sobie za obowiązek popierać materyalnie to wydawnictwo i tak bezprzykładnie tanią edycyę „Pana Tadeusza", sięgającą już 100.000 egzemplarzy, o której dość powiedzieć, że na każdych 5.000 sprzedanych egzemplarzy traci „Macierz Polska" około 400 złr., i że gdyby nie kilka ubiegłego roku zasiłków z Wydziału krajowego odrzuceniem 15.000 egzemplarzy, żądania tenże z zadanie odmówiono, nie mogąc w jednym i tym samym roku obciążać budżetu „Macierzy" tak znaczną ofiarą. Zarząd ubolewa wobec tego, że dotąd kapitał „Fundacyi im. Tadeusza Kościuszki" wynoszący 40.000 złr. nie dostał się „Macierzy" ze względów czysto formalnej natury. W ubiegłym roku otrzymała „Macierz" legat w kwocie 2000 od ś. p. dra Karola Stolzenberga, z rodu Czecha, lekarza, osiadłego w Tychej (powiat staromiejski).

Dochody „Macierzy" wynosiły w roku zeszłym w gotówce złr. 20.605·44, a majątek w efektach złr. 39.198·76. Wydatki wynosiły w gotówce złr. 19 434·54, w efektach złr. 768·04. W dniu 1 stycznia 1900 roku miała zatem „Macierz": zapas majątku obrotowego w kwocie złr. 1170·90 (w r. 2501·79 złr.), z czego 730 złr. są przeznaczone na zasiłki naukowe dla dzieci niezamożnych rodziców, a złr. 440·90 służyć będzie na potrzeby bieżące „Macierzy" w roku 1900; oraz majątek żelazny fundacyi, przedstawiający złr. 38.430·72, złożony w efektach.

W składzie członków instytucyi zaszły w r. z. te zmiany, że Radzie nadzorczej ubył ś. p. dr Józef Majer, a z Rady wykonawczej wystąpił p. Jan Amborski, który należąc jeszcze do członków, mianowanych przez założyciela instytucyi, ś. p. Kraszewskiego, oddał „Macierzy" w ciągu lat 16 swej gorliwej działalności niemałe usługi. W miejsce jego kooptowano p. Mieczysława Zalewskiego, kraj. inspektora szkolnego.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Przypominamy, iż prenumeratorzy *Nowej Reformy* **tak miejscowi, jak i zamiejscowi** nabywać mogą po znacznie zniżonych cenach dwa czasopisma, a mianowicie:

„Nowe Mody"

ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, od 1 października 1896 roku znacznie powiększony, po **2 *K* 40 *h*.** kwartalnie, a nadto:

„Śmigus"

dwutygodnik humorystyczny po **1 *K* 80 *h*.** kwartalnie.

KRONIKA.

Kraków, 28 lutego.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro (w czwartek) o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym wniosek o odstąpienie rządowi gruntów pod Studyum rolnicze i zakład weterynarski, oraz szereg spraw administracyjnych.

Na szkołę polską w Biały złożyła pani Podlachowa 20 koron do kasy krakowskiego Koła pań Towarzystwa Szkoły ludowej.

Dla robotników polskich w zagłębiu węglowem ostrawsko karwińskiem przesłał komitet pań w Krakowie 664 koron, prof. B. z Krakowa 50 koron, p. K. Wojnar zebrane we Lwowie 40 koron. Są w tych składkach dary robotników, którym towarzyszą serdeczne słowa współczucia dla niedoli braci na kresach. Wyrażając podziękowanie za dotychczasową ofiarność, zwracamy uwagę, że strejk trwa dalej i nędza rośnie, a 30.000 robotników polskich z rodzinami wygląda od społeczeństwa polskiego dalszej pomocy i ratunku. Za komitet: *Dr Wacław Seidl*. Niemiecka Lutynia (Śląsk austr.)

Sekundaryuszem szpitala św. Łazarza w Krakowie Wydział krajowy zamianował dra Franciszka Nowotnego.

Ślub. Onegdaj w kościele N. P. Maryi pobłogosławiony został związek małżeński panny Heleny Redykówny, córki pp. Wiktorów Redyków, z p. Maryanem Wiewiórowskim, urzędnikiem Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

Z „Harmonii". Wydział Towarzystwa przyjaciół muzyki krakowskiej „Harmonii" postanowił w roku bieżącym wysłać część orkiestry Towarzystwa na miesiące lipiec, sierpień i początek miesiąca września do Zakopanego, przyjmując warunki, wynikłe z umowy z komisyą klimatyczną. Część orkiestry „Harmonii" pozostanie w Krakowie celem wykonywania koncertów ogrodowych. Kierownictwo obejmie w Zakopanem p. kapelmistrz Czyżowski.

Wydział „Harmonii" przyjął w poczet członków Towarzystwa 27 zgłaszających się osób; uchwalił kredyty na nuty i nowe instrumenta, potrzebne dla orkiestry w Zakopanem; wreszcie, ze względu na cenny inwentarz, postanowił wydział ubezpieczyć go od ognia w krak. Towarzystwie wzaj. ubezpieczeń.

Z uniwersytetu. P. Samuel Rappaport ze Lwowa otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

W sprawie defraudacyi, popełnionej przez dra Franciszka Sędzielowskiego w sędziszowskiem Towarzystwie wzajemnego kredytu, wychodzą na jaw szczegóły, które istotnie muszą wprawić w zdumienie każdego myślącego człowieka.

W instytucyi tej utworzonej na zasadzie spółek udziałowych, urząd dyrektora, cenzora, likwidatora i kasyera złożony był w ręce jednej osoby, w ręce dra Sędzielowskiego, który temsamem miał otwarte pole do dowolnego rozporządzania majątkiem tego Towarzystwa i... z sytuacyi tej skorzystał.

Dr Sędzielowski w chwili, gdy stanął na czele tej instytucyi wzbudzał zupełne zaufanie, gdyż majątkowo był bardzo dobrze sytuowany, a jego prosty i niewykwintny sposób życia, nie pozwalał nawet przypuszczać, aby ten człowiek, który będąc właścicielem wsi Wewiórki, bardzo ładnej i dobrze się rentującej kamienicy w Rzeszowie oraz małej willi w Sędziszowie, prowadził dom tak skromnie, mógł kiedykolwiek popełnić sprzeniewierzenia.

Lecz pod płaszczykiem spokoju duchowego i prostoty krył dr Sędzielowski namiętną żyłkę do gry giełdowej, do gry, której tajników nie znał, a której nie umiał traktować z zimną krwią.

Straty giełdowe doprowadziły Sędzielowskiego do ruiny majątkowej, tem bardziej, iż w grze hazardownej ani na chwilę nie ustał, w nadziei, że zdoła pokonać molocha giełdowego, który z każdym dniem coraz bardziej popychał go nad brzeg przepaści.

Niebawem na Wiewiórce zaciężył dług, przenoszący stan czynny o 96 000 koron, na kamienicy w Rzeszowie passywa w kwocie 92.000 koron przewyższyły również jej stan czynny, a willę w Sędziszowie wraz z sprzętami zajęli wierzyciele.

Sędzielowski i w tej chwili nie ocknął się z gorączki giełdowej; grał dalej, choć grę tę i jej wyniki ukrywał starannie. Tymczasem całe miasto mówiło o jego kłopotach finansowych; ruina jego majątku stała się publiczną tajemnicą, a mimo to wszystko, mimo, iż na wszystkie strony poczęły krążyć weksle jego często — jak to się teraz pokazuje — zaopatrzone w fałszywe podpisy, ani „Związek" lwowski, ani miejscowa komisya kontrolująca nie wglądnęły w stan instytucyi, w której Sędzielowski był... dyktatorem.

Sędzielowskiego, mimo wszystko, darzono jakiemś szczególnem zaufaniem; ci, co znali jego opłakane położenie, podpisywali mu weksle; ci, którzy mieli udziały w Towarzystwie wzajemnego kredytu, nie wglądali w sprawy instytucyi, będącej podstawą ich mienia; a tymczasem Sędzielowski, nie zważając nawet na rodzinę, szalał...

Nadeszła chwila, w której uczuł jednak, że grunt usuwa mu się z pod nóg. Sędzielowski zbiegł z Sędziszowa, a komisya, która wtedy dopiero przystąpiła do szkontrum Tow. wzajemnego kredytu, znalazła w kasie... kilkanaście centów i — plik sfałszowanych weksli.

Księgi rachunkowe Towarzystwa były prowadzone z bezprzykładną bezczelnością; składki, jakie do instytucyi wnoszono, Sędzielowski przyjmował chętnie, a wysokość ich dowolnie oznaczał w księgach; faktem jest, że wkładkę 20.000 koron, złożoną przez pewien konwent, zapisał w wysokości 2 tysięcy!

Jako burmistrz miasta Sędziszowa — zdobył był sobie bowiem mandat obywatelski w tem mieście — pobrał z kasy Towarzystwa na rachunek miasta 3 tysiące koron i kwoty tej nigdzie nie uwidocznił.

W chwili, gdy odbywało się szkontrum, Sędzielowski bawił w Sędziszowie, lecz widząc, co się dzieje, skorzystał z tego iż „nikt" nie zwracał nań uwagi, i uciekł bezkarnie...

Dziś w powiecie sędziszowskim i w jego okolicy nie można zliczyć rodzin, których przyszłość zrujnował Sędzielowski.

Sanacya sędziszowskiego Tow. wzaj. kredytu zostanie przeprowadzona... kosztem właścicieli udziałów, którzy, według statutu, obowiązani są do pokrycia strat instytucyi w 10-krotnej wysokości swoich udziałów.

Towarzystwo wzajemnego kredytu zostało założone w Sędziszowie w r. 1881 i posiadało, według ostatnich wykazów statystycznych, 1318 członków, których udziały wynosiły 36.080 koron. — Fundusz rezerwowy powinienby dziś istnieć w kwocie 18.730 koron. Składki oszczędnościowe zostały złożone w sumie 170.292 koron. W pożyczkach umieszczono 267.826 koron, w nieruchomościach 27.516 koron. Towarzystwo to należało do Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Szkontrum, prowadzone przez władze sądowe w połączeniu ze specyalną komisyą, wykryło dotychczas brak przeszło 60.000 kor. w gotówce. Obawiają się, że przy dalszym szkontrum suma zdefraudowanych pieniędzy okaże się znacznie większą i dojdzie nawet 340.000 koron.

Oprócz tego Sędzielowski „pozarywał" wiele osób prywatnych, a liczną swą rodzinę pozostawił nietylko bez żadnego zaopatrzenia, lecz nawet skazał ją, obok nędzy materyalnej, na cierpienia moralne.

Gorączka gry giełdowej, która owładnęła Sędzielowskim, nieubłaganie szerzyła zniszczenie wśród jego dalszego i bliższego otoczenia!

Sprawa ucieczki Aratenówny. Z Kent donoszą nam: Dnia 21 b. m. przybył tu w poszukiwaniach za swą córką p. Israel Araten i adw. dr. Zygmunt Rosner z Krakowa, którzy wraz z inspektorem tutejszej policyi gminnej, p. Sowińskim, odbyli rewizyę w klasztorach Sióstr Kapucynek i Zmartwychwstanek. Poszukiwania ich były bezowocne, gdyż Aratenówny nie było w obu klasztorach. Rewizya ta, która stoi wprost w sprzeczności z ustawą o rewizyach i była nawet pewnem pogwałceniem klauzury zakonnej, wzburzyła ludność tembardziej, iż zachowanie się p. Aratena wobec zakonnic, tak wskutek żalu na córkę, jak i skutkiem zawiedzionych nadziei, było — jak mówią — nieodpowiedniem. Sprawą tej rewizyi zajęły się już kompetentne władze; śledztwo jest w toku. Sowiński badany, oświadczył, że rewizyę odbył z polecenia starosty bialskiego, któremu podlega jako władzy swej przełożonej.

Pierwsza oznaka zbliżającej się wiosny deszcz zaczął rosić dziś rano. Spadło kilka kropel dżdżu i po chwili znów zaświeciło słonko. Prawdziwie „wiosenna" niepogoda: wiatr i deszcz rozigrały się na dobre dopiero po południu, jak gdyby chciały zmyć i zwiać w pierwszym dniu postu wszystkie wspomnienia karnawałowe.

Wyszedł już z pod prasy pierwszy zeszyt wspaniałej publikacyi p. t.: „Pamiątki i zabytki Krakowa", wydawanej przez p. Maksymiliana i Stanisława Cerchów, artystów-malarzy, ojca i syna. Zeszyt ten, zawierający kilka wielkich na całej stronicy rycin oraz kilkanaście pomniejszych, wygląda bardzo okazale. Omawia on głównie renesans w Polsce, w wybornym tekście dra Kopery.

Z Towarzystwa muzycznego. W koncercie poniedziałkowym wystąpi oprócz p. Türk Rhoa, śpiewaczki, także prof. K. Skarżyński i orkiestra wojskowa i amatorska, która odegra symfonię g-dur Haydna, nadto słynną uwerturę Beethovena „Leonorę" Nr 3. Bilety sprzedaje kancelarya Towarzystwa muzycznego w godzinach urzędowych.

Z teatru donoszą nam: Istnieje zamiar wystawienia w niedługim czasie tragedyi Leonarda Sowińskiego „Na Ukrainie", mającej wysoką poetyczną wartość, a zaczerpniętej z wypadków powstania styczniowego.

Pan Kamiński wyjeżdża na krótki urlop.

Wystawa przyrodniczo-lekarska IX Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie r. 1900. Celem wystawy jest przedstawić ogółowi publiczności, a zebranym na Zjeździe lekarzom i przyrodnikom w szczególności ruch naukowy w pi mienictwie przyrodniczem, lekarskiem i technicznem owoce badań umiejętnych, środki naukowe, jakimi obecnie się posługujemy, tudzież wszystko, co z gałęzi przemysłu i rękodzielnictwa z naukami przyrodniczemi, lekarskiemi i technicznemi w związku pozostaje, a przedewszystkiem to, co się w kraju wyrabia, a więc nie potrzebuje być z zagranicy sprowadzane. W ten sposób mamy się rozpatrzeć czego nam jeszcze brakuje, a jakie są zalety i niedostatki w tem, co już posiadamy. Przedmioty więc kwalifikujące się do wystawy, są następującego rodzaju:

I. Literatura przyrodnicza, lekarska i techniczna z czasu od roku 1891 do 1900 włącznie, a więc: 1) Pisma peryodyczne przyrodnicze i lekarskie, technologiczne i techniczne. Wydawnictwa książkowe peryodyczne ilustrowane i nie ilustrowane. 2) Dzieła traktujące o jakiejkolwiek gałęzi z nauk przyrodniczych lub lekarskich i technicznych, jakoteż rozprawy większe i mniejsze z tychże nauk i wszystkich z niemi związek mających. 3) Diagramy, kartogramy, mapy i wszelkie wykazy statystyczne z zakresu demografii, fizyografii, statystyki zdrowotnej, higienicznej, zdrojowej, zakładów ubezpieczenia robotników od wypadków, kas chorych itp. 4) Plany i opisy szkół, kuchni, łazienek, rzeźni, szpitali zakładów dobroczynnych, hygienicznych wogóle, a w szczególności urządzeń w fabrykach i pracowniach rękodzielniczych. 5) Drzeworyty, litografie, sztychy, fotografie i inne sposoby odwzorowywania przedmiotów, mających związek z naukami przyrodniczemi, lekarskiemi i technicznemi, wykonane dla celów naukowych, dydaktycznych i dla popularyzowania wiedzy.

II. Okazy z zakresu nauk przyrodniczych, jakoto: 1) Okazy flory, fauny i skamielin. 2) Górnictwo i hutnictwo. 3) Rolnictwo i ogrodnictwo. 4) Preparaty anatomiczne i anatomo-patologiczne, tudzież zbiory preparatów mikroskopowych. 5) Okazy przyrodnicze i wyroby anatomiczne, sztuczne z różnych materyałów, jak masa, gips, wosk itp. 6) Okazy i modele z zakresu techniki naukowej wszelkich gałęzi umiejętności przyrodniczych i lekarskich, hygieny i technologii, jak np. przyrządy do fizyki, fizyologii, farmakologii, farmacyi, chemii, krystalografii, astronomii itp.

III. Przetwory chemiczne i wyroby chemiczno-technologiczne, a więc: 1) Produkty chemiczne krajowe surowe i przerobione, służące do lecznictwa, celów hygienicznych i rolnictwa. 2) Wyroby farmaceutyczne fabryczne i przemysł aptekarski, jako to: zioła suszone, czekolady lekarskie, kapsułki, kołaczyki, perfumy, kosmetyki, mydła lecznicze i leki wchodzące w zakres *„Pharmacopea elegans"* i leki złożone, wyrabiane na większe rozmiary, o ile skład ich jest znany, lub komitetowi wystawy został przedłożony. 3) Wody mineralne naturalne polskie, przetwory w zdrojowiskach polskich otrzymywane, a więc sole, ługi borowina i wszystkie inne przetwory zdrojowe. 4) Wody mineralne naśladowane i sztuczne lekarskie.

IV. Przemysł techniczny: 1) Chemiczny, 2) mechaniczny, 3) budowlany.

V. Hygiena: 1) Produkty spożywcze i dyetetyczne, a więc: Mięso, drób żywy i przygotowany, ryby żywe, sposoby karmienia i chodowania jednych i drugich. Konserwy, marynaty. Gotowe potrawy i sposób ich przygotowania. Jarzyny i owoce świeże i suszone. Mleko, masło, sery i wszelkie wyroby i przetwory gospodarstwa mlecznego, oraz przyrządy wzorowe do prowadzenia takiego gospodarstwa potrzebne. Kefir, kumys. Mleko wielokrotne i mleko lekami zaprawione. Pieczywo zwykłe i specyalne dla chorych, jak sucharki, kaj[illegible] bułeczki, pierniki zwykłe i specyalne dla chorych Miody zwykłe pitne i miody lecznicze, oraz to wszystko, co ma związek z hodowaniem pszczół, otrzymywaniem miodu surowego, oraz przerabianiem tegoż. Wina owocowe i wino lecznicze, wina naturalne dla chorych i wszystko to, co ma związek z fabrykacyą win i ich pielęgnowaniem. 2) Sposoby i środki żywienia ludności, wojska. Kuchnie tanie, polowe. Wartość odżywcza pokarmów w zastosowaniu do potrzeb społecznych. Pokarmy sztuczne. Fałszowanie pokarmów i napojów, oraz sposoby wykrywania tegoż. 3) Urządzenie mieszkań, jak umeblowanie, opalanie, przewietrzanie, oświetlanie, zaopatrywanie w wodę, wydalanie odpadków i nieczystości, desinfekcya. 4) Odzież, materyały surowe i przerabiane. Bielizna, obuwie, ubrania zwierzchnie, pościel. 5) Urządzenia zdrowotne miast, jak: wodociągi, kąpiele, kanalizacya, usuwanie odpadków, ogrzewalnie publiczne, łaźnie ludowe, oświetlanie, zabezpieczanie od pożarów, ratownictwo w nagłych przypadkach, urządzenia sanitarne na przypadek epidemij i klęsk elementarnych. 6) Urządzenia szpitalne, jak okazy łóżek, pościeli, bielizny, druków administracyjnych itd. 7) Urządzenie szkolne i ochrona dla dzieci, więc okazy ławek, tablic, przyrządów pomocniczych pedagogicznych, rozrywki, ogrzewanie, oświetlanie, wentylacya. 8) Zestawienie usiłowań, zmierzających do utrzymania i podniesienia zdrowotności młodzieży, więc plany parków Jordana, urządzenia gniazd sokolich, okazy i modele przyrządów gimnastycznych; kolonie wakacyjne i lecznicze; internaty i bursy szkolne. 4) Środki i sposoby ochraniania zdrowia i życia robotników przy wykonywaniu specyalnych zawodów.

VI. Narzędzia i przyrządy. 1) Narzędzia anatomiczne, chirurgiczne, okulistyczne, położnicze, dentystyczne, semiotyczne, weterynaryjne. 2) Przyrządy ortopedyczne, elektrolekarskie, balneotechniczne, chemiczne, fizyczne, optyczne, meteorologiczne i astronomiczne. 3) Opaski i środki opatrunkowe.

VII. Pielęgnowanie chorych. Przyrządy i materyały do pielęgnowania chorych służące, jakoto: Nosze, wózki, namioty, baseny, wozy szpitalne, wagory, wanny, natryski itp.

VIII. Fotografia, mianowicie: 1) Aparaty fotograficzne i wszystko to, co do zdejmowania fotografij, wywoływania i reprodukowania jest potrzebne. 2) Fotografie zastosowane do nauk przyrodniczych, lekarskich i technicznych. 3) Fotografie amatorskie w okazach. 4) Pomysły własne w modelach i rysunkach, odnoszące się do samej techniki fotograficznej, jakoteż do stosowania sztuki fotograficznej w naukach przyrodniczych, lekarskich i technicznych.

IX. Wszystkie inne przedmioty, które się nie dały pomieścić w powyższych działach, a mające związek z naukami przyrodniczemi, lekarskiemi i technicznemi.

Zbieg wojskowy. M. Chitkowski, trębacz z 3 ciej kompanii krakowskiego batalionu pionierów Nr. 9 zbiegł wczoraj z koszar w niewiadomym kierunku.

Wyrok w sprawie skargi I-go galicyjskiego Towarzystwa akcyjnego budowy maszyn i wagonów w Sanoku przeciw galicyjskiej spółce naftowej „Potok" o kwotę 5020 złr. 35 ct., wydany w drodze apelacyi przez tutejszy sąd wyższy, został już stronom doręczony. Wyrok ten nie uwzględnia apelacyi obu stron od wyroku sądu obwodowego w Jaśle; wyrok ten zatwierdza i koszta postępowania odwoławczego znosi obustronnie. Dodać należy, że wyrok sądu obwodowego w Jaśle orzekł, że koszta naprawy uszkodzonego eksplozyą gazomierza obie strony mają po połowie ponosić.

Wyrodna matka. Ubiegłego dnia w południe robotnicy, pracujący na plancie kolejowym w Płaszowie, znaleźli pod mostem kolejowym zwłoki 14-dniowej dziewczki, owinięte w pieluszki. — Z śledztwa, przeprowadzonego na miejscu przez policyę krakowską, okazało się, że tego dnia przed południem widziano kobietę w stroju wiejskim, idącą w tę stronę z niewielkiem zawiniątkiem. — Dalsze poszukiwania za wyrodną matką są w toku.

W Związku naukowo-towarzyskim (Grodzka l. 50) wygłosi we czwartek d. 1 marca dr. Zygmunt Grünzweig odczyt pod tyt. „Zbytek ze stanowiska ekonomii socyalnej". Początek o godz. 7½ wieczorem.

Oblaszki, przystanek kolejowy między stacyami Alwernią a Trzebinią na szlaku Skawce Sierszą-Wodną, zostanie otwarty dnia 5 marca.

Kronika lwowska. Wasyl Wasyłyn, który stawał przed sądem oskarżony o morderstwo żony swej, wyrokiem trybunału skazany został na 7 lat ciężkiego więzienia. Sędziowie przysięgli bowiem zaprzeczyli pytanie w kierunku morderstwa, a zatwierdzili pytanie w kierunku zabójstwa.

Kasa Oszczędności postanowiła udzielić gminie m. Lwowa pożyczki na wykończenie gmachu Muzeum przemysłowego.

W sądzie cywilnym odbywa się dziś rozprawa separacyjna małżonków Piotra i Maryi z Lacków Mieczkowskich. Rozprawa ta będzie epilogiem dwukrotnej rozprawy karnej, w której p. Mieczkowski stawał oskarżony o zamiar zabójstwa własnej żony, którą w hotelu Krakowskim miał zrzucić z galeryi drugiego piętra. Przy drugiej rozprawie został on od oskarżenia uwolniony.

O galicyjską Kasę oszczędności odbędzie się wkrótce znowu rozprawa. Akt oskarżenia w sprawie pp. Gąsiorowskiego, likwidatora, i Ziołeckiego, buchaltera, został już wygotowanym i w tych dniach ma być wręczony oskarżonym.

Trybunał kasacyjny rozstrzygał wczoraj dwie sprawy galicyjskie. Pierwsza dotyczyła skazanej niedawno na śmierć w Nowym Sączu Zofii Olszowskiej za dzieciobójstwo. Nazajutrz po wyroku sędziowie przysięgli oświadczyli, że byli w mylnem jakiemś przekonaniu, wydając werdykt na Olszowską. Olszowska tedy na tej podstawie wniosła zażalenie do trybunału kasacyjnego, ale trybunał go nie uwzględnił, tylko polecił Olszowską łasce cesarskiej.

Za ojcobójstwo skazał był na śmierć sąd jasielski Wojciecha Roszkowicza, ale trybunał kasacyjny zniósł obecnie wyrok i polecił przeprowadzić nową rozprawę.

Zniesienie notaryatu. Jedno z prowincyonalnych pism niemieckich doniosło przed dwoma miesiącami, że ministerstwo sprawiedliwości ma zamiar znieść notaryat, a od tego czasu sensacyjna ta pogłoska w rozmaitej formie ciągle ukazywała się na szpaltach dzienników. Skutkiem tego udała się deputacya notaryuszów do ministra sprawiedliwości, Spens Boodena, ażeby zasięgnąć u źródła autentycznych informacyj. Otóż minister sprawiedliwości oświadczył członkom deputacyi, że wcale nie myśli o zniesieniu notaryatu.

Szynk, czy szkoła. *(Autentyczne).* W dniu 26 b. m. otwiera drzwi do klasy I w szkole ludowej w Krościenku nad Dunajcem góral, a ujrzawszy dzieci w ławkach siedzące, cofa się. Nauczyciel klasy, p. Ignacy Szpądrowski, podchodzi ku drzwiom i pyta się, czegoby sobie życzył. Góral uchyla kapelusza i mówi:

— Wyboczcie Panie! Jo myśloł, ze tu szynkownia!

I rzeczywiście, szkoła w Krościenku nad Dunajcem swą powierzchownością bardzo przypomina norę karczemną, jakich dość po naszych wioskach.

W Tarnowie odbył się w tych dniach w seminaryum nauczycielskiem egzamin kwalifikacyjny i uzupełniający z języka niemieckiego, do którego zgłosiło się 25 nauczycieli i 11 nauczycielek. — Egzamin kwalifikacyjny z pomyślnym rezultatem złożyli: Bogdan Tomas, Betwiński Franciszek, Fait Józef, Gawron Jan, Kosiński Ryszard, Milanycz Aleksy, Młynarski Władysław, Ogorzały Józef, Rybiński Leon, Ścisławski Walery, Ulrich Józef, Wardzała Józef, Zachuta Franciszek, Bielecka Antonina, Hochberg Paulina (z odznaczeniem), Kocołówna Antonina, Kocołówna Weronika, Mardyłówna Jadwiga (z odznaczeniem), Misiewiczówna Helena, Prusakówna Aniela, Rejowska Klementyna. Egzamin uzupełniający z języka niemieckiego złożyli: Ciembroniewicz Józef, Frączkiewicz Karol, Guńkiewicz Maksymilian, Kossecki Ignacy, Kowalski Franciszek, Łabno Józef, Madeyski Józef, Masoń Floryan, Smoszna Michał. Reprobowano 3 nauczycieli i 2 nauczycielki.

Nowy Sącz, 27 lutego. Pociąg osobowy z Krakowa przez Suchę, przychodzący tu zawsze o godzinie 4 min. 20 po południu, spóźnił się dziś o 3 godziny. Przyczyną opóźnienia było wykolejenie lokomotywy między Stryszowem a Kalwaryą. Pociąg wstrzymano — nikt z podróżnych nie doznał szwanku. Dopiero w drodze telegraficznej przywieziono z Suchy kilkudziesięciu robotników, którzy po 3 godzinnej pracy zdołali przyprowadzić maszynę do właściwej pozycyi. Gdy następnie przekonano się, że była ona zepsuta, odłączono ją i przypięto do pociągu inną.

W Brzozowie obchodzono 25-letni jubileusz doktorski lekarza powiatowego, dra Henryka Lica, który całe to 25-lecie spędził w Brzozowie.

Małżeństwo arcyksięcia. Z Wiednia piszą do *Kurjera Codziennego*: „O małżeństwie morganatycznem arcyksięcia Franciszka Ferdynanda d'Este z hr. Chotek dowiaduję się, że ślub miał się odbyć 6 b. m. w Bruck nad rzeką Mur nad granicą węgierską. Akt ten byłby się już odbył o dwa miesiące wcześniej w południowych Węgrzech na zamku hrabiego Harnoncourt, lecz w ostatniej chwili biskup Dessewfy z wyższego rozkazu odmówił młodej parze swego błogosławieństwa. Do zaniechania owego zamiaru nakłaniała arcyksięcia i jego macocha, arcyksiężna Marya Teresa, wreszcie sam cesarz, — wszystko daremnie. Ślubu w dniu 6 b. m. udzielił młodej parze gwardyan tutejszych OO. Kapucynów. Świadkami ślubu byli dwaj krewni hrabianki. Poza tem nie puszczono do kościoła nikogo. Arcyksiążę przyjechał z Wiednia po cywil-

nemu odjął, sam jeden. Po ceremonii ślubnej arcyksiążę wyjechał popołudniu z powrotem do Wiednia i jeszcze tego samego dnia wieczorem był na balu dworskim. Od tej chwili arcyksiążę często odwiedza żonę w Brucku nad rzeką Mur (Styrya). Prezydyum ministrów prosiło prasę, by nie wspominała o częstych jego wyjazdach".

Budapeszteńska półurzędowa *Budap. Coresp.* zaprzecza wiadomości, jakoby ślub arcyks. Ferdynanda z hr. Chotek już się odbył.

Ogłoszenia o małżeństwach a oficerowie. Praska *Politik* donosi, że ministerstwo wojny i ministerstwo obrony krajowej wydały do oficerów, w służbie czynnej i nieczynnej, rozporządzenie, które zabrania oficerom umieszczać w dziennikach ogłoszenia o chęci wstąpienia w związek małżeński. — Obydwa ministerstwa twierdzą, że posiadają „niezawodny środek" dowiedzenia się, kto podobne ogłoszenia umieszcza w dziennikach i będzie na przyszłość pociągać do surowej odpowiedzialności wszystkich oficerów, posługujących się inseratami w celach matrymonialnych.

Politik ze swojej strony, komentując wspomniane rozporządzenie, sądzi, że u schyłku XIX wieku i oficerowie powinni mieć wolność korzystania z ogłoszeń, oczywiście redagowanych w sposób, ktoryby nie uchybiał godności stanu wojskowego.

Katastrofa na morzu. Szwedzki parowiec pocztowy „Rex" rozbił się podczas mgły na wybrzeżu wyspy Rugii. Wszystkie usiłowania, ażeby okręt napowrót spuścić na wodę, spełzły na niczem, kapitan okrętu zarządził więc przeprowadzenie podróżnych na łodzie ratunkowe. Powstała przytem panika, podczas której utonęło pięć kobiet. Część wartościowego ładunku poszła na dno.

Burza, która przed kilku dniami nawiedziła Francyę, poczyniła znaczne szkody. Urzędy telegraficzne i telefoniczne donoszą o rozmaitych mniejszych i większych uszkodzeniach. Połączenie ze Szwajcaryą, Włochami, Hiszpanią i Anglią było zupełnie przerwane. W Paryżu na Champ de Mars burza uniosła w powietrze barak drewniany, zbudowany dla robotników, pracujących około wystawy, następnie zaś opuściła go na inny barak, który załamał się pod niezwykłym ciężarem. Z pewnego domu przy ulicy Croulebarbe orkan zerwał dach i rzucił go na przeciwległy dom, tłukąc wszystkie szyby. Baraki miejskiego laboratoryum na bulwarze Murata uległy zniszczeniu. Podobne wiadomości nadchodzą z Nantes, Dunkierki i innych miast.

Prasa amerykańska o Sienkiewiczu. Amerykański dziennik *Express*, wychodzący w Buffalo, zamieścił w jednym z ostatnich numerów bardzo pochlebne sprawozdanie literackie z najnowszej, niedokończonej jeszcze powieści H. Sienkiewicza: „Krzyżacy". Sprawozdawca powiada, że jakkolwiek angielski czytelnik napotyka przy jej czytaniu na trudności w rodzaju polskich nazwisk i nazw, nie zaciera to wcale ani trochę olbrzymiego wrażenia, jakie wywiera to arcydzieło. Zdaniem krytyka, *Quo vadis?* — które miało tak szalone powodzenie na całym świecie — w porównaniu z „Krzyżakami" jest słabym utworem. Bardziej pochlebnej dla naszego powieściopisarza recenzyi nie spotkaliśmy dotąd w piśmiennictwie amerykańskiem.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało koncepistów pocztowych: Karola Köhlera, Franciszka Pal...skiego, dra Zygmunta Jakescha i Kazimierza Mokrzyckiego komisarzami pocztowymi we Lwowie.

Namiestnik zamianował koncepistę sanitarnego, dra Stanisława Karpińskiego, lekarzem powiatowym, a asystenta sanitarnego, dra Kazimierza Mossora, koncepistą sanitarnym; oraz przeniósł asystenta sanitarnego, dra Wacława Stablewskiego, ze Lwowa do Podgórza.

Z kalendarza. We środę 28 lutego: Romana opata wyz.; we czwartek 1 marca: Albina bisk. i Antoniny; w piątek 2 marca: Heleny ces.

Wschód słońca dnia 1 marca o godz. 6 min 36, zachód o godz. 5 m. 22. Długość dnia godz. 10 m. 58.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 27 lutego dość pogodnie, termometr od +2,6° doszedł do 16,8° C. Barometr jeszcze opada.

Dnia 28 lutego o godzinie 7 rano stan barometra był 732,1 mm., termometru +7,6° C. Wiatr południowy.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek 1 marca: „Bogaty wujaszek" (po raz 4).

W sobotę 3 marca: „Błędne gwiazdy", sztuka w 5 aktach W. Lewickiego, nagrodzona na konkursie imienia Paderewskiego (nowość).

W niedzielę 4 marca: „Błędne gwiazdy" (po raz 2).

Głosy publiczne.

Oświadczenie.

W Nrze 46 *Nowej Reformy* z dnia 27 lutego b. r. zamieszczonym został komunikat Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie, zawierający twierdzenie, jakobym „bynajmniej nie wybrany został do Rady zawiadowczej tej instytucyi w charakterze przedstawiciela akcyonaryuszów Galicyjskiego banku kredytowego w likwidacyi — i jakobym wystąpił był z tejże Rady z powodu żadnego związku z likwidacyą nie mającego".

Nie wchodząc w treść całego komunikatu, stwierdzam co do mojej osoby, iż jak li tylko z powodu likwidacyi Banku kredytowego i w charakterze reprezentanta akcyonaryuszów tego Banku przyjąłem mandat do Rady zawiadowczej Banku galic. dla handlu i przemysłu, — tak li tylko z przyczyn z likwidacyą ściśle związanych wystąpiłem z tej instytucyi.

(632) *Henryk Wielowiejski.*

Kraków, dnia 27 lutego 1900 r.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Sieroszewski Wacław.** Brzask. Puszcza białowieska. Grecka szczelina. Dno nędzy. Warszawa. Gebethner i Wolff. 1900.

Ktoby chciał z jednej książki poznać wszystkie cechy talentu autora, nie mógłby tego lepiej uczynić, jak przez przeczytanie wymienionego powyżej tomiku. Uboga a przecież nie pozbawiona piękności natura syberyjska z dziwnie prostem a niesłychanie tragicznem życiem Jakutów przemówi do czytelnika jaskrawemi barwy z „Dna nędzy", na jakiem żyją trędowaci, od ludzi odsunięci, a przecież ludzkiej litości godni. Przez „Grecką szczelinę" zobaczy czytelnik w miniaturze całą krasę przyrody kaukaskiej, tak mistrzowskiemi rysy przedstawionej w powieści „Risztau"; w „Puszczy białowieskiej" spotka się niby ze znanemi obrazami z nieporównanego ustępu Sienkiewicza, a przecież to krajobraz inny, nietylko z innego punktu ujęty, ale w tak odmiennem oświetleniu, na jakie stać tylko pryzmatowy umysł Sieroszewskiego. „Brzask" przynosi nowe promienie, dotychczas u autora nie wysuwające się naprzód: tą tęsknota wieczna za ojczyzną, przebijająca nawet najrozpaczliwszą rezygnacyę, a przypominająca najlepsze ustępy ze „Szkiców" Szymańskiego, jest w pierwszej części wspaniałą symfonią, zakończoną jakby urwanym umyślnie akordem i dyssonansem zbolałej duszy. Ma-ż to być zapowiedź nowego kierunku w twórczości sympatycznego autora? *(Proza.)*

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, d. 27 lutego. Facono za 100 klgr. netto: Pszenica od 14·20 do 15·60. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto od 12·20 do 12·80. Żyto węgierskie od — do —·—. Jęczmień od 11·— do 12·20. Owies z opłatą akcyzową od 11·60 do 12·60. Groch od 17·— do 24·—. Tatarka od 14·— —17·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 21·—. Jagły od 19 — do 25·—. Siano od —·— do 6·—. Słoma od —·— do 3·60. Koniczyna na paszę od —·— do 6·80. Ziemniaki za hektolitr od 4·— do 4·80. Jaja za kopę od 2·50 do 3·—. Masło za garniec od 8·— do 8·80. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 164·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 124·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klg. od —·— do —·—.

Ostatnie wiadomości.

Pogłoski, jakie krążą o wewnętrznem położeniu w Niemczech, zdradzają wyraźnie niepewność sytuacyi i niezadowolenie stronnictw. Uporczywie trzyma się pogłoska, że Hohenlohe-Schillingsfurst zachwiany jest w swem stanowisku na urzędzie kanclerza Rzeszy niemieckiej, a jako jego domniemanych następców wymieniają ks. Hohenlohe-Langenburga, obecnego namiestnika Alzacyi i Lotaryngii, jakoteż ks. Herberta Bismarcka.

Wieści o zamierzonej zmianie kanclerza powtarzają się już od dłuższego czasu, ale pogłoska o widokach ks. Herberta Bismarcka na objęcie urzędu kanclerskiego jest nową i bardzo charakterystyczną wersyą. Ma ona pochodzić od brata ks. Herberta — hr. Wilhelma Bismarcka, naczelnego prezesa w Królewcu. Faktem jest, że ks. Herbert Bismarck wystąpił niedawno z mową w parlamencie, w której ubocznie krytykował politykę kanclerską; faktem jest również, że wiceprezydent parlamentu Frege w gronie agrarzystów wzniósł toast na cześć „kanclerza przyszłości" *(Reichskanzler der Zukunft)*.

Wiadomo, iż ojciec ks. Herberta chciał utrwalić dynastę Bismarcków na urzędzie kanclerskim, ale nic dotychczas nie zapowiadało urzeczywistnienia się tych jego dynastyczno-rodowych tradycyj. W każdym razie powołanie Bismarckowskiego syna na najwyższy urząd w państwie otworzyłoby erę rządów miernoty (gdyż, jak wiadomo, ks. Herbert nie odziedziczył zdolności politycznych po swym ojcu), a zarazem zapowiadałoby pełne odrodzenie tradycyj Bismarckowskich, które już się na dobre w duchu reakcyjnym dokonywa.

Objawem, świadczącym o niepewnej sytuacyi, są również znowu powstające pogłoski o ewentualnem rozwiązaniu parlamentu. Podstawę do tych pogłosek daje ta okoliczność, że centrum zachowuje się odpornie wobec projektu dotyczącego marynarki, a i losy projektu kanałowego są także niepewne.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Lwów, 28 lutego. *(Telef.)* Niemałą senzacyę wywołało tutaj arbitralne postąpienie ks. Lubomirskiego. Jako prezes Wydziału Towarzystwa muzycznego udzielił książę Lubomirski, wbrew uchwale Wydziału, dymisyę prof. Sladkowi, rzekomo dla tego, że pensya jego zbyt obciąża budżet. W czynności tej przyłączył się do księcia tylko jeden członek Wydziału, p. Krupka. Całe gremium profesorów, z dyrektorem Sołtysem na czele, zagroziło skutkiem tego ustąpieniem. Przewidują ewentualność ustąpienia ks. Lubomirskiego z prezesury.

Jutro obradować będzie Rada miejska nad sprawą pożyczki 6½ miliona koron na cele inwestycyjne.

Dzisiaj rozpoczęła się rozprawa cywilna fotografa Mieczkowskiego z jego żoną, która żąda od niego 100 złr. miesięcznej pensyi. Wyrok zapaść ma jutro.

Z Warszawy donoszą do *Słowa Polskiego*, że nowy plan nauki języka polskiego ma w najbliższym czasie wejść w życie. Wydawnictwo *Wędrowca* nabyła spółka Lackauer i Babicki.

Lwów, 28 lutego. *(Telefonem).* Weterynarz Łaszuba, który uwięziony był jako podejrzany o otrucie urzędnika ś. p. Majera, wypuszczony został wczoraj wieczorem na wolność. Podejrzenia bowiem okazały się bezpodstawnemi.

Lwów, 28 lutego. Bardzo liczne zebranie wyborców, w którem uczestniczyło około 2000 ludzi, przeważnie żydów, odbyło się wczoraj wieczorem, w sali Towarzystwa muzycznego. — W szeroko zakrojonej mowie poseł Daszyński zaznaczył stanowisko swoje do wszystkich kwestyj, które obchodzą w znacznej części żydów. Uchwalono popierać kandydaturę Daszyńskiego, a zwalczać Piętaka.

Wiedeń, 28 lutego. *(Telef.)* Prezydent ministrów dr Koerber przyjął dziś deputacyę liberalnych członków wiedeńskiej Rady państwa i posłów, którzy założyli protest przeciw sankcyonowaniu uchwalonej reformy wyborczej miasta Wiednia.

Wiedeń, 28 lutego. *Wiener-Ztg.* ogłasza: Cesarz nadał honorowemu wicekonsulowi w Fokschanach Eliaszowi Zagórskiemu krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Ze względu na stale pomyślny stan zdrowia w Aleksandryi, zniósł minister handlu obowiązujące dotychczas specyalne sanitarne zarządzenia, wydane w swoim czasie dla towarów przywożonych z Egiptu.

Wiedeń, 28 lutego. W aferze Piętak-Kareis zapanowała nagle cisza. Wyzwanie ze strony p. Piętaka dotychczas nie nastąpiło.

Praga, 28 lutego. Przy wyborach uzupełniających posła do Rady państwa w okręgu Hane-Kładno wybrany został Młodoczech Czelakowsky, który otrzymał 1252 głosów. Jego kontrkandydat, radykał Baksa otrzymał 900 głosów.

Berlin, 28 lutego. Komendant 5 go korpusu armii zarządził, odnawiając dawniejsze rozporządzenie rządu, że niemieckim podoficerom w pułku poznańskim nie wolno żenić się z polskiemi dziewczętami, ani też z takiemi, których krewni należą do obozu socyalistycznego.

Londyn, 28 lutego. *Biuro Reutera* donosi z Mombosy, że obecnie przeprowadzono linię telegraficzną aż do wodospadu Ripon na północ od jeziora Nyanza. W ten sposób został Londyn połączony bezpośrednio linią telegraficzną z okolicami, gdzie leżą źródła Nilu.

San Sebastian, 28 lutego. We wsi Audoain chłopi rzucili się na eskortę wojskową, która znajdowała się przy zabranym u karlisty Vegara transporcie broni. Eskorta odparła napad, przyczem jeden z chłopów został ranny.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 28 lutego: *(Telef.)* Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej w dalszym ciągu toczyły się rozprawy nad nagłemi wnioskami w sprawie strejku węglowego.

Do głosu zapisani *contra:* Demel, Rosckman, Wolf i Nowak; *pro:* Cingr, Roser, Schuecker, Zeller, Resel, Kittel, Kaftan, Stejan, Silenyi, Milewski, Pfeifer i Zeichert.

Demel oświadcza, że aczkolwiek zapisał się do głosu *contra,* jest jednak za nagłością wniosków. Wypowiada zdanie, że każdego robotnika, który przystąpił do strejku, należy uważać z zrywającego umowę z zarządem kopalń. Mowca oświadcza się przeciw ośmiogodzinnemu dniu pracy, czem wywołuje liczne protesty z ław socyalistów.

W wywodach swoich p. Demel omawiał materyalne położenie robotników na Śląsku i udowodnić się starał, że stosunki te nie są tak złe, jak tu przedstawiono. Z początkiem sesyi parlamentarnej p. Daszyński poruszył sprawę Szajera i przedstawił go jako biednego *(Głosy: wychudzonego)* człowieka. Jak tu Szajer przybył, pokazało się, że Szajer nie jest tak wychudzony, jak to przedstawiono. *(Wesołość).* Tak i ze sprawą robotników — nie są ich stosunki tak złe, jak tu przedstawiają ich posłowie. *(Protesty u socyalistów).*

Cingr omawia stosunki, panujące wśród robotników na Szląsku, którzy są bardzo źle płatni i pogrążeni w największej nędzy. Tej nędzy winien wyzysk, jakiego się dopuszczają ciągle i konsekwentnie zarządcy kopalń węglowych. Mowca energicznie domaga się skrócenia dnia pracy do 8 godzin.

Przemawiali następnie Rosckman i Roser, poczem zamknięto dyskusyę i wybrano mowców generalnych w osobach Schueckera i Kaftana.

Wiedeń, 28 lutego. *(Telefonem).* Dziś popołudniu zbierze się komisya parlamentarna prawicy. (Stanie się to wbrew głosom niektórych dzienników, które twierdziły, że prawica jest rozbitą. *Przyp. red.)*

Wiedeń, 28 lutego. Z inicyatywy rządu, nawiązano rokowania pomiędzy stronnictwami prawicy, rzekomo w celu utrzymania związku prawicy, a to w drodze udzielenia pewnych koncesyi Czechom, którzy mają robić tak zwaną „półobstrukcyę" dopóty, dopóki pertraktacye te nie będą ostatecznie ukończone. Gdyby zaś Czesi nie otrzymali żadnych koncesyj, w takim razie rozpoczną znowu „pełną obstrukcyę".

Wiedeń, 28 lutego. *(Telefonem).* Odbyła się narada posłów młodoczeskich, feudałów czeskich i członków klubu południowo-słowiańskiego. — O naradzie tej donoszą *Narodni Listy,* że dotyczyła ona nowej organizacyi, jaką ci posłowie utworzyć zamierzają. Nowa ta organizacya nie zerwałaby z prawicą, ale istniałaby obok niej, a liczyłaby głosów 126, bo i polscy posłowie opozycyjni (ludowcy i Stojałowszczycy) przystąpiliby do niej.

Praga, 28 lutego. *(Telef.) Narodni Listy* donoszą, że Młodoczesi, feudalna szlachta i klub południowo-słowiański głosować będą za Zaczkiem na I. wiceprezydenta Izby. Te same stronnictwa życzyły sobie, aby Lupul został I. wiceprezydentem, a na stanowisko II. wiceprezydenta aby wyznaczono Milewskiego lub reprezentanta któregoś ze stronnictw słowiańskich. Koło polskie oświadczyło się jednak za Pradem, jako wiceprezydentem Izby. Ta sprawa rozszerzy prawdopodobnie przedział, jaki powstał między Kołem polskiem a innemi stronnictwami słowiańskiemi.

Strejki.

Pilzno, 28 lutego. Wczorajszej nocy trzej ludzie przystąpili do żołnierza, stojącego na posterunku przy składzie dynamitu na szybie Maksymiliana Karola w Littitz, i zaczęli go obsypywać pogróżkami i obelgami. Gdy na trzykrotne wezwanie żołnierza ludzie owi nie chcieli zatrzymać się, żołnierz dał ognia do nich. Napastnicy umknęli do lasu, położonego w pobliżu. Nie zdołano skonstatować, czy który z nich został zraniony.

Robotnicy szybu „Maryi", powracający od roboty w towarzystwie dwóch żandarmów, powitani zostali szyderczemi okrzykami przez dwie gromady ludzi. Na wezwanie żandarmów tłum rozproszył się.

Morawska Ostrawa, 28 lutego. Stan rzeczy w okręgu górniczym ostrawsko-karwińskim nie zmienił się. Wczorajsze zgromadzenia robotników miały przebieg zupełnie spokojny. Mowcy z zadowoleniem witali ponowną deklaracyę prezydenta gabinetu.

Duchowców, 28 lutego. Na 107 wielkich szybów w okręgu Usti-Chomutow było 67 w częściowym ruchu.

Most, 28 lutego. Na 15 szybach stanęło do pracy 345 górników przy wieczornej szychcie. Ogólna liczba górników wynosi 1127.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 28 lutego. Parlament skończył dzisiaj drugie czytanie budżetu ministerstwa wojny. Przy tytule „Fortece i budowy forteczne" poseł Gröber zwrócił uwagę na szybki wzrost wydatków w tym tytule i zapytał, czy podwyższania wydatków w tym tempie i nadal spodziewać się można.

Minister wojny gen. Gossler zaznaczył, że ogólne położenie Niemiec narzuca z konieczności państwu intenzywny system forteczny, nadal jednak wzrost wydatków na ten cel nie będzie się powtarzać, a rubryka ta przeniesioną będzie do zwykłego budżetu.

Ostatecznie tytuł ten, jakoteż reszta budżetu została przyjętą.

Choroba gen. Galliffeta.

Paryż, 28 lutego. Minister wojny mrgr. gen. Galliffet zachorował. Stan 70 letniego generała wzbudza obawy. Gen. Galliffet już od dwóch tygodni był niezdrów, lecz pomimo tego bywał w Izbie i oddawał się zwykłym swym zajęciom. W sobotę choroba przemogła siłę woli, i generał musiał położyć się do łóżka. Nie przyjmuje lekarstw i nie chce poddawać się żadnej kuracyi.

Paryż, 28 go lutego. Stan zdrowia generała Galliffeta, który zachorował na zapalenie płuc, znacznie się polepszył.

Wojna.

Londyn, 28 lutego. Depesza wysłana przez marszałka Robertsa o godzinie 11 minut 20 wczoraj, opiewa: Z dochodzących mnie wiadomości wywiadowczych było mi jasnem, że w armii generała Cronje. Szerzy się niezadowolenie, jakoteż niezgoda pomiędzy dowódcami. To usposobienie spotęgowała wieść o zwycięstwie angielskiem z dnia 23 lutego, odniesionem nad wojskiem, które spieszyło dnia 23 lutego generałowi Cronje z pomocą. Postanowiłem zatem wywrzeć na nieprzyjaciela nacisk i coraz bardziej ściskałem szańce, otaczające nieprzyjacielski obóz, tak, że położenie stawało się dla niego coraz gorsze. Wreszcie rozpocząłem ostrzeliwanie, któremu przewodziły nadeszłe wczoraj czterocalowe haubice. Balon oddał przytem znakomite usługi, gdyż byłem nieustanie zawiadomiony o ruchach nieprzyjaciela.

Dziś (27 lutego) o godzinie 3 zrana wykonany został atak przez kawaleryę kanadyjskiego pułku ochotników i mały oddział inżynieryi. — Zbliżyliśmy się do nieprzyjaciela o jakie 600 metrów. To doprowadziło ostatecznie do rozstrzygnięcia, gdyż z brzaskiem dnia otrzymałem list, podpisany przez gen. Cronje, w którym zawiadamia mnie o bezwarunkowem poddaniu się. W odpowiedzi napisałem, żeby sam generał Cronje przybył do mego obozu i żeby armia jego złożyła broń. O godzinie 7 przyjąłem generała Cronje. W toku rozmowy prosił mnie on o względy, a nadto, aby jego żona, dalej jego sekretarz, adjutant i służba, mogli mu towarzyszyć, dokądkolwiek będzie posłany. Uspokoiłem go i przyrzekłem wypełnienie tej prośby, a zarazem zawiadomiłem go, że generał odprowadzi go do Kapsztadu, aby zapewnić należne mu, pełne uszanowania traktowanie. Dziś po południu, pod dozorem generał-majora Pretymana, odjedzie Cronje do Kapsztadtu. Jeńcy w liczbie około 3.000 (?) rozdzieleni zostaną na grupy pod dowództwem własnych oficerów i odejdą również do Kapsztadtu.

Londyn, 28 lutego. Dalsza depesza marszałka Robertsa donosi: Liczba jeńców boerskich wynosi 4000, z których 1150 pochodzi z republiki orańskiej. Wpadły w ręce nasze armaty w dość znacznej liczbie, między temi bardzo wielkie.

Londyn, 28 lutego. Z Kapsztadtu donoszą, że gen. Cronje usiłował 26 b. m. przełamać linie angielskie, lecz mu się to nie udało.

Marsz. Roberts donosi, że wśród jeńców boerskich znajduje się 47 oficerów transwaalskich.

Londyn, 28 lutego. Z Paaderbergu donoszą, że pośrednim powodem poddania się gen. Cronje był atak wykonany przez brygadę szkocką gen. Gordona na tyły pozycyj Boerów.

Londyn, 28 lutego. Z Colenso donoszą: Boërowie starają się obejść nasze skrzydło. Rozpoczęliśmy z nimi bardzo zaciętą walkę.

Londyn, 28 lutego. *Standard* donosi z Pieters-Station dnia 25 b. m. Dzisiejszy dzień oznaczono jako zawieszenie broni, w celu pochowania umarłych.

Londyn, 28 lutego. Jak *Times* donosi z Lourenco-Marques, bardzo wielu Anglików opuściło Transwaal. Są to urzędnicy rządowi, udający się na urlop do Holandy.

Londyn, 28 lutego. *Daily Telegraph* donosi, że królowa Wiktorya otrzymała wczoraj depesze gratulacyjne od cesarza Wilhelma i króla Humberta.

Londyn, 28 lutego. Prawie wszystkie dzienniki zabierają głos w sprawie kapitulacyi gen. Cronje.

Standard nazywa ten fakt nadzwyczaj doniosłym, lecz robi uwagę, że należy czekać dalszych konsekwencyj. Żołnierze angielscy będą musieli przejść nie jedną próbę.

Morning Post czyni uwagę, że Anglia powinna być wspaniałomyślną.

Daily Telegraph stwierdza, że z powodu zwycięstwa Anglii prasa zagraniczna nie będzie pisać teraz z takim przekąsem, jak poprzednio.

Po zamknięciu numeru.

(Z Rady państwa).

Wiedeń, 28 lutego. *(Telef.).* Po przemowie generalnych mowców uchwalono wszystkie wnioski dotyczące strejku węglowego odesłać do komisyi socyalno-politycznej z poleceniem, aby do dnia 12 marca złożyła sprawozdanie.

Na tem posiedzenie zamknięto — następne jutro.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 28 lutego 1900.

Notowane w koronach i procentach.

	kor.	h.
Renta austryacka papierowa	99	40
„ „ srebrna	99	30
4% renta austryacka złota	98	80
4% „ „ koronowa	99	20
4% „ węgierska złota	98	40
4% „ „ koronowa	9[illegible]	8[illegible]
Akcye Banku austro-węgierskiego	116	50
„ kredytowe	236	30
Londyn	242	4[illegible]
Marki	118	80
20-to Markówki	23	64
20 to Frankówki	19	27
Włoskie banknoty	89	25
Dukaty	11	38
Węgierskie Losy Premiowe	163	50
Losy tureckie	126	50
Akcye Anglobanku	124	50
„ Unionbanku	154	25
„ Bankverein	136	—
„ Laenderbanku	119	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	141	—
„ „ Południowej	27	10
„ „ Elbethal	124	75
„ „ Nordbahn	298	50
„ „ Staatsbahn	137	70
„ „ Alpine	270	25
Tureckie Tabaczne	145	50
Ruble	255	½

Berlin, 28 lutego 1900.

	kor.	h.
Banknoty austryackie	84	50
Krótki Wiedeń	84	40
Banknoty rosyjskie	216	30
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	9	80
Renta włoska	233	50
Akcye kredytowe austryackie	94	60
Ruble Ultimo	216	25

Wiedeń, 27 lutego 1900.

	kor.	h.
Spirytus gotowy	39	60
Cena nafty	40	50
Pszenica na wiosnę	7	57
Żyto na wiosnę	6	64
Owies na wiosnę	5	29
Kukurudza	5	75

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 28 lutego 1900 roku, godz. 1 w południe.

	Waluta koronowa. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	255	25	256	75
Marki niemieckie	118	10	118	60
Franki papierowe	95	75	96	50
20-to frankówki w złocie	19	23	19	33
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	109	25	110	25
4½% Listy zastawne Banku hip.	98	25	99	25
4% „ „ „	92	—	93	—
4½% Listy zastawne Banku kraj.	99	75	100	75
4% „ „ „	95	75	96	75
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	94	25	95	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	94	50	95	50
% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	94	—	95	—
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	96	25	97	25
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	93	75	94	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	92	25	93	25
% Obligacye komun. Banku kraj.	100	50	102	—
4½% „ „ „	99	75	—	—
4% Obligacye kolejowe	95	25	96	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	59	50	60	50
„ „ Stanisławowa	125	—	—	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	172	—	177	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	100	50	101	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	140	50	141	50

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Wielka loterya poliklinicznego Związku dobiega do końca. Dnia 6 marca odbędzie się ostatnie ciągnienie, na które przypada główna wygrana 100.000 koron i liczne poboczne wygrane do wysokości 5000 koron. Losy po koronie, których jest już nie wiele, nabywać można w kantorach wymiany.

Suknia z jedwabnego fularu zł. 8·40

272 2 12

i wyżej! — 14 metr. — wysyła się, ponosząc cło i opłatę poc
Próbki do wyboru, jakoteż czarnego, białego i barwnego „jedwal. Henneberga“ na bluzki i suknie, od 45 ct. do złr. 14·65 za met.

Prawdziwe tylko wtedy, gdy są nabyte wprost u mnie!

G. HENNEBERG, fabrykant jedwabi, ZURYCH,
król. i ces. nadworny dostawca.

Sklep frontowy

ze salą przy ul. Floryańskiej Nr. 20, **jest zaraz do wynajęcia.**
Bliższa wiadomość w sklepie **Sataleckiego, ul. Floryańska L. 18.** 629 1 3

WODA WARSZAWSKA

posiada nader przyjemny i długotrwały zapach; używa się jej do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. Flakony po zł. 1·80 i 95 ct. 35 4 0

JAN IHNATOWICZ.

Sklepy własne: we LWOWIE, KRAKOWIE, PRZEMYŚLU, CZERNIOWCACH — oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach, drogueryach, sklepach i zakładach fryzyerskich.

EKONOM

z niższą szkołą dublańską, poszukuje posady z wiosną na ordynacyę.
F. Lichteneger, Boguchwała
510 8 10 **koło Rzeszowa.**

Ogłoszenie licytacyi.

Wskutek uchwały c. k. Sądu krajowego w Krakowie zawiadamiam niniejszem, że celem sprzedaży sukna, kortów i innych materyj, do majątku kredytaryusza Andrzeja Gucwy należących, a spisanym inwentarzem objętych, rozpisuję licytacyę ofertową.

Oferty mają być wniesione najdalej **do dnia 5go marca 1900 r. włącznie** do godz. 4ej po południu, a to pod następującemi warunkami:

1) Kupujący ma złożyć do rąk podpisanego z góry wadyum w wysokości 10% od zaoferowanej ceny kupna. 620 1 3
2) Nawet najwyższa zaoferowana cena kupna potrzebować będzie zatwierdzenia sądowego.

Adwokat Dr. Karol Łepkowski,
zarządca masy konkursowej Andrzeja Gucwy, Kraków, ul. Poselska L. 9.

NOWO OTWORZONY KATOLICKI

Magazyn Sukien Damskich
Maryi Włodarskiej

w Krakowie, ulica Szewska Nr. 4, I. piętro od frontu,

został świeżo zaopatrzony w gotowe towary najnowszych fasonów, jak: żakiety, peleryny, saki.

☞ **Przyjmuje zamówienia na toalety wizytowe, wieczorkowe i ślubne** — wykonywując je gustownie, starannie, punktualnie i tanio, krojem francuskim lub angielskim.
137 62 156

Gdy od wielu wierzycieli nieistniejącej firmy **L. Czyński** lub **H. Czyńska** otrzymujemy upomnienia o zapłatę, widzimy się zmuszeni powołać się publicznie na nasz cyrkularz z dnia 1 czerwca 1899 r., w którym zawiadomiliśmy wszystkich interesowanych, iż żadnych pasywów tych osób nie przyjęliśmy i wogóle z osobami temi nic wspólnego nie mamy i **mieć nie chcemy.**

Każdemu, kto zarząda, prześlemy tenże cyrkularz odwrotnie i opłatnie. 578 3 3

S. Gurgul i L. Schiller
(dawniej L. Czyński w Jarosławiu)

Handel kolonialny
J. F. Fischer

w Krakowie, linia A-B,
poleca o ile zapas wystarczy:

wyśmienitą **Starkę** znak **U** za butelkę . . . . . 65 ct.
wyśmienitą starą **Starkę** znak **C** za butelkę . . . . . 85 ct.
znakomite, zdrowotno posilne **Piwo bawarskie** za but. 12 ct.
Piwo bawarskie za 11 butelek . . . . . złr. 1·20
213 57 0

KASY

ZELAZNE OGNIOTRWAŁE
po cenach fabrycznych od 50 złr.
u **S. Binzera, Kraków, ul. Pańska l. 9.**
110 44 50

Piegi

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 566 4 30

Cena 80 centów.

Główny skład **we Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem“ **Zygm. Rockera, w Krakowie** w aptece **W. Redyka i E. Hellera, w Brodach** w aptece **L. Kallira.**

Piękność niezawodną

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego J. Wiśniewskiego,** który w przeciągu kilku dni usuwa **piegi, liszaje, wągry, i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.

W Krakowie skład: J. Wiśniewski, Stradom 7 droguerya; **we Lwowie:** Fridrich i Beacock, ulica Hetmańska Nr. 4; **w Bochni:** Jan Michnik, droguerya. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Krem Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi“. **Słoik 60 centów.** 116 17 0

Quäker Oats

Dostać można wszędzie w 1-funt. i ½-funt. paczkach (z przepisami kucharskiemi).

Do żywienia dzieci:

Przez niedostateczne lub niewłaściwe pożywienie stają się dzieci nerwowemi, kłótliwemi i zrzędnemi. — W czasie szybkiego wzrastania potrzebują dzieci różnorodnego dobrego pożywienia.

Szkodzi za wiele mięsa lub za wiele słodyczy; Quäker Oats (amerykański łuszczony owies) daje im zdrowie i siłę, a potem samo przez się przychodzi — dobre usposobienie. Wszystkim matkom poleca się gotowanie tego wybornego pożywienia. 144 15 23

Dnia 4go i 5go marca b. r.

będę obecny w Krakowie, w Klinice okulistycznej, ażeby

oczy sztuczne

dla pacyentów sporządzać wprost podług natury. 630 1 3

F. Ad. Müller, okulista-sztukmistrz z **Wiesbaden.**
„Nowy wynalazek: **Müllers Reform-Augen** D. R. G. Musterschutz.“

K. Zieliński OPTYK i MECHANIK

Kraków, Rynek 39, linia A-B,
189 22 0

poleca oryginalne **amerykańskie Grafofony „Columbia“** po złr. 40, 80, 100 złr.

Grafofony niemieckie po złr. 18, 25, 35 złr.

Cylindry ograne, do wszystkich nadające się, po złr. 1·25, 1·75; polskie po złr. 2·25, puste 1 złr.

☞ **Jako najnowsze dzieło bież. stulecia wielki GRAFOFON „Columbia“ 400 złr.**

Na nadchodzący czas Postu!
Jako pamiątki 1-wszej Komunii św.

polecam mój wielki wybór,

bo aż 32 książki do nabożeństwa, w najrozmaitszych formatach, o druku mniejszym i większym, w najróżniejszych oprawach.

Przewielebnemu Duchowieństwu, Szanownym Panom księgarzom i t. d. poślę na życzenie chętnie wybór takowych do przejrzenia. Na życzenie posyłam spis i cennik wydawnictw moich bezpłatnie i franko.

Na czas postu polecam **książeczkę pod tyt.: Droga Krzyżowa** według św. Leonarda z Porto Maurizio, zawierającą **rozmyślania, modlitwy i pieśni przy obchodzie Drogi Krzyżowej, — z rycinami — Gorzkie żale,** Godzinki, Litanię o męce Pańskiej, pieśni i t. d. **Cena 15 cent., z przesyłką 17 cent.**

Wydawnictwo Dzieł Ludowych
Karola Miarki w Mikołowie (Nicolai O.-S.)

Skład główny na Austryę w księgarni Kubaczki i Langa w Białej.

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca 81 122 0

W. Halski

w Krakowie, Sukiennice,
handel żelazny.

Droguerya

we Lwowie, 8 lat istniejąca, z obrotem 14.000 złr. rocznie, **poszukuje celem powiększenia wspólnika** z kapitałem 5.000 złr.
Adres: **Freudmann, Lwów, ul. Karola Ludwika Nr. 29.** 547 6 6

FRYZYER
JAN KROCZEK

w Krakowie, ul. Grodzka l. 43, dom OO. Jezuitów.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż z dniem 15 styczna b. r. **otworzyłem zakład fryzyerski** z komfortem urządzony. 387 10 10

Przyjmuję **brzytwy do obciągania.**
Polecam się względom P.T. Publiczności

Herbata z Brodów!

Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel** 21 18 0

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem.

1 funt **„Familijnej“** bardzo dobrej . . . . złr. 1.40
1 funt **„Melange de Moskau“** w oryg. opak., najlepszej . 2.50
1 funt **„Imperial“** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 3.50
1 funt **„Okruchów“** z najlepszych herbat kwiatowych . 1.20
Znakomitej **Kawy „Ceylon“** franco 5 kilo, każdej stacyi pocz. 9.—

Pożywienie Heyden

jest szczerym wytworem z białka, który umożliwia żywienie **bez** obciążenia organów trawienia.

Znakomity środek posilny

dla słabowitych, dla dzieci, kobiet karmiących, chudych, niedokrwistych, ozdrowieńców, fizycznie i umysłowo silnie wytężonych itd. 565 · 18

Silnie podnieca apetyt.

Dostać można w aptekach i w drogueryach.

Chemiczna fabryka Heyden'a, Radebeul-Drezno.

Czyścić usta i zęby co dzień rano i wieczór wodą do ust i zębów uznaną za najlepszą, zwaną

KOSMIN

a będziesz miał zęby piękne i zdrowe!

Flaszkę za 1 złr., wystarczającą na długo, dostać można w aptekach, lepszych drogueryach i perfumeryach.

Główny skład dla Galicyi: **Piotr Mikolasch i Sp., Lwów.**

W Stanisławowie

HOTEL IMPÉRIAL

PIERWSZORZĘDNY
przy ul. Kazimierzowskiej,
(vis-à-vis Kasy Oszczędności),
poleca się Szanownej P. T. Publiczności.
Pokoje od 90 ct. wyżej. 123 39 48
Z poważaniem **S. Falk.**

Praktykant

potrzebny jest zaraz do większego majątku lesnego. Pierwszeństwo mają ukończeni uczniowie szkoły lasowej w Bolechowie. Roczna płaca 360 złr., pomieszkanie i opał. Zgłoszenia przyjmuje **M. Kabłak,** inspekt. lasów w **Nowymtargu.**
582 3 3

SAPOMENTHOL

(MASC SAPOMENTHOLOWA)

nacieranie uśmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matuli,** aptekarza w **Radomyślu** koło Tarnowa.

Środek popularny, w cierpieniach reumatycznych, gościowych itp. z najlepszym skutkiem używany; dostać go można po cenie: **Słoik** próbny **70** ct., słoik duży **2** złr. **50** ct. w **każdej większej aptece.**

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie **apteka w Radomyślu koło Tarnowa.**

Przesyłając pieniądze, dołączyć należy **6** ct. na list przesyłkowy.

Celem ochrony przed naśladownictwami — **proszę żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Egeniusza Matuli“ i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.** 227 9 0

Matki, nim kupicie wózek dziecięcy, przejrzyjcie lub każcie sobie przysłać za darmo i opłatnie obficie illustrowany katalog nowych, hygienicznych wózków, dających się ustawić do siedzenia i leczenia. Polecone przez powagi lekarskie. Największa czystość! Najwyższa elegancya!

L. BAUMANN, c. k. właściciel przywileju, **Wien, VI., Millergasse 6.**
Skład w KRAKOWIE u T. Grabińskiego Nast., ul. Szewska 7.

☞ Ostrzega się przed lichemi naśladownictwami. Wózek prawdziwym jest tylko wtedy, jeżeli na jego dnie wypalony jest taki znak ochronny, jak tu obok. 631 1 0

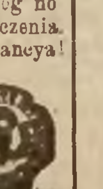

Wahadłowe zegary z muzyką

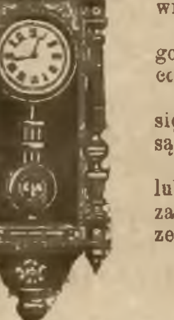

są ostatnią nowością w wyrobie zegarów. Te francuskie miniaturowe zegary wahadłowe są 69 cm. długie, pudło dokładnie jak rysunek jest z prawdziwego drzewa orzechowego, pięknie politurowane, z bogato złoconemi listwami fantazyjnemi, z artystycznie rzeźbionemi ozdobami i gra **każdej godziny** najpiękniejsze marsze i tańce. Cena wraz z skrzynką na opakowanie i opłaconą przesyłką **tylko 9 złr.**

Tensam zegar bez muzyki, jednak z przyrządem do bicia pół godzin i całych godzin, wraz ze skrzynką na opakowanie i opłaconą przesyłką **tylko złr. 6·80.**

Te zegary wahadłowe nietylko idą dobrze co do minuty, za co się ręczy, lecz także wskutek ich istotnie wspaniałego przyozdobienia są bardzo pięknym, eleganckim przedmiotem umeblowania.

Wysyłka tylko za zaliczką. Niestosowne przyjmuje się napowrót lub zwraca pieniądze, nie ma więc żadnego ryzyka. Do każdego zamówienia dołączony jest za darmo mój wielki illustrowany cennik zegarów, łańcuszków i pierścieni. 628 1 5

Józef Spiering

w **Wiedniu,** I., Postgasse Nr. 2/e.

---

543 4 0

Ostatni tydzień.

Biuro loteryjne w Wiedniu, I., Spiegelgasse Nr. 13', oraz w **Krakowie Juda Birnbaum,** kantor wymiany; **Bracia Eibenschütz,** kantor wymiany; **Albert Mendelsburg,** dom bankowy; **A. Holzer,** dom bankowy; **Karol Gottlieb,** dom bankowy; **Pfau & Baschkopf,** dom bankowy, Rynek Nr. 29. 585 5 9

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.